ŁODZIANIN

WOLNOŚĆ

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 296
Środa 19 Października 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Przed natarciem chińskim na poludniu

Wzmożenie akcji partyzanckiej

Komunikat chiński donosi, że sytuacja wojenna na południu dojrzewa do rozstrzygnięć. Walki na większą skalę miały dotychczas miejsce pod m. Tai-Szun i Weidżow. Awangardy chińskie usiłowały opóźnić natarcie wojsk japońskich, zanim nie będzie ukończona koncentracja wojsk chińskich pod Kantonem. Obecnie ilość żołnierzy chińskich w tym rejonie wzrosła do 200 tysięcy, *co umożliwia dowództwu chińskiemu przejście do działań zaczepnych.*

Należy więc spodziewac się decydujących walk w najbliższej przyszłości, prawdopodobnie blisko przymorskiej linii kolejowej Kanton — Koowlon.

Eskadra samolotów japońskich zrzuciła przeszło 100 bomb na m. Yo-Dżow-Fu, które bardzo ucierpiało na skutek bombardowania. Jeden samolot japoński został strącony, załoga składająca się z 7 ludzi, zginęła.

Prasa chińska donosi, że ruch oddziałów chińskich w zajmowanym przez Japończyków trójkącie Szanghaj, Nankin — Handżow wzmógł się znacznie i doprowadził od zupełnej dezorganizacji kolei i służby bezpieczeństwa. Partyzanci dokonywują nalotów na przedmieścia Szanghaju i utrzymują się tam po kilka godzin. Partyzanci zaatakowali pociąg, idący z Szanghaju do Nankinu, zatrzymali go i wymordowali kilku Chińczyków, którzy służyli w zarządzie japońskim Szanghaju.

Szpiegostwo niemieckie w Ameryce

Walka z wpływami hitlerowskimi

Londyński korespondent „Kurie ra Warszawskiego“ donosi:

„Według wiadomości z Nowego Jorku, proces czterech szpiegów niemieckich, który rozpoczął się przed sądem federalnym, zapowiada się niezwykle sensacyjnie i budzi olbrzymie zainteresowanie w całych Stanach. Oskarżyciel publiczny, prokurator Hardy, w przemówieniu swym stwierdził, że szajka 18-tu oskarżonych Niemców, z których jednak tylko czterech znajduje się w rękach sądu, reszta zaś zbiegła do Niemiec, ZDOŁAŁA WYKRAŚĆ SZCZEGÓŁOWE PLANY 2-CH AMERYKAŃSKICH LOTNISKOWCÓW, ARTYLERII OBRONNEJ KANAŁU PANAMSKIEGO I PEWNE SZCZEGÓŁY, DOTYCZĄCE AMERYKAŃSKIEJ FLOTY NA OCEANIE SPOKOJNYM.

Jeden z oskarżonych, Rumrich, przyznał się do winy i będzie zeznawał, jako świadek oskarżenia.

Proces potrwa zapewne dwa tygodnie i niewątpliwie spowoduje ZNACZNY WZROST TENDENCYJ ANTYNIEMIECKICH w Stanach Zjednoczonych.

ZERWANIE STOSUNKÓW BRAZYLIJSKO - NIEMIECKICH.

„W związku z projektami prez. Roosevelta wzmocnienia armii, floty i lotnictwa amerykańskiego i wyjaśnieniami rzeczników amerykańskich, że Stany Zjednoczone muszą rozporządzać większymi środkami obrony, zarówno swego terytorium, jak i terytorium państw południowo - amerykańskich— na uwagę zasługuje artykuł „Timesa“ omawiający ZERWANIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH MIĘDZY BRAZYLIĄ A NIEMCAMI.

Według „Timesa“, rewolucja, zorganizowana w Brazylii przez tamtejszą partię faszystowską w maju r. b., spowodowała na wielką skalę aresztowania tamtejszych Niemców i daleko idące zarządzenia władz, zwrócone szczególnie przeciwko licznym koloniom niemieckim i włoskim. W wyniku tych zarządzeń, nastąpiła masowa ucieczka obywateli tych dwu państw z terytorium brazylijskiego.

Jak twierdzi pismo, Niemcy obecnie oskarżają Stany Zjednoczo o wpływanie na rząd brazylijski w duchu antyniemieckim ponieważ Stany są zazdrosne o l[illegible] rozwój stosunków handlowych niemiecko - brazylijskich“.

PRZED REWIZJĄ USTAWY O NEUTRALNOŚCI W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Korespondent dyplomatyczny „New York Herald Tribune“ dowiaduje się, że w amerykańskich kołach urzędowych panuje pogląd iż zmiana ustawy o neutralności mogłaby nastąpić jeszcze przed zebraniem się kongresu i możliwym jest, że Rząd zdecyduje się zapowiedzieć publicznie rewizję tej ustawy, wygasającej na wiosnę roku przyszłego.

Korespondent twierdzi, że niemożliwość stosowania ustawy o neutralności, która NIE CZYNI ŻADNEJ RÓŻNICY POMIĘDZY NARODAMI - NAPASTNIKAMI A OFIARAMI TEJ NAPAŚCI, ujawniła się wyraźnie w czasie ostatniego przesilenia europejskiego.

Korespondent dodaje ponadto, że departament marynarki postanowił podobno w zasadzie STWORZYĆ STAŁĄ ESKADRĘ atlantycką, której jądrem byłaby utworzona przed 2 tygodniami eskadra złożona z 38 okrętów. (PAT.).

Czechosłowacja a „III-a“ Rzesza

Projekt Unii celnej z Rzeszą?

Korespondent „Kuriera Warszawskiego“ donosi z Berlina:

„Według opinii tutejszych kół politycznych, wyniki rokowań — przeprowadzonych w Berlinie i Monachium przez min. Chvalkovsky'ego przyjęte zostały w Pradze pozytywnie, a sam min. Chvalkovsky zapowiedzieć miał, że jest bardzo zadowolony z rezultatów swej podróży. W wyniku jej przybyło do Berlina czterech ministrów czechosłowackich, a mianowicie min. finansów dr. Kalfus, min. przemysłu i handlu Karvas, oraz min. rolnictwa Faierabend i min. bez teki Vavrecka, dla rozpoczęcia szczegółowych rokowań, mających na celu ułożenia wzajemnych stosunków gospodarczych między Rzeszą i Czechosłowacją na całkowicie nowych podstawach.

Zdaniem tutejszych kół politycznych, rokowania te dążać będą do ściślejszego zespolenia życia gospodarczego obu krajów, przy czym NIE WYŁĄCZONE JEST NAWET ZAWARCIE PEWNEGO RODZAJU UNII CELNEJ, ŁĄCZĄCEJ CZECHOSŁOWACJĘ Z RZESZĄ. W każdym razie fakt przybycia czterech ministrów oraz przewidywane kilkudniowe rokowania wskazują, że chodzi tutaj o dalej idące związanie Czechosłowacji z niemieckim organizmem gospodarczym.

Natomiast, wobec pojawiających się za granicą wiadomości o przygotowaniu unii celnej między Węgrami i Rzeszą — jak słychać — wiadomości takie są conajmniej [illegible] z powodu nie uregulowania jeszcze stosunków gospodarczych z Czechosłowacją“.

Węgry grożą Pradze

lecz pragną porozumienia

„Paster Lloyd“ pisze: Czesi powinni zdecydować się na przedstawienie Węgrom propozycyj w formie dokładnie opracowanej noty, które mogłyby być podstawą późniejszych rokowań w drodze dyplomatycznej. Rokowania te nie powinny się również przeciągać, a Praga powinna przejąć się rytmem działalności naszej epoki“. Jeżeli jednakże najbliższe godziny nie przyniosą ze strony Pragi oczekiwanego „rozsądnego posunięcia“, Węgry będą zmuszone zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność za konsekwencje, jakie z tego wynikną.

Węgierska Agencja Telegraficzna donosi: fakt, iż Czesi w niedzielę ogłosili stan oblężenia w 14 okręgach Słowacji, graniczących z Węgrami i zamieszkałych przez Węgrów, jest uważany w Budapeszcie za niezupełnie pomyślną odpowiedź na wysiłki mediacyjne.

Według źródeł węgierskich powstanie, które wybuchło w okolicy Munkacs i Beregszasz, obecnie objęło już całą Ruś Podkarpacką.

Czesi skoncentrowali obecnie na Rusi Podkarpackiej bardzo znaczne siły. Zaburzenia rozszerzają się jakoby również na obszary, graniczące z Rumunią.

Jak wiadomo Czesi twierdzą, że owe wypadki na Rusi są wywołane dywersją z zewnątrz, mianowicie — z Węgier.

Karol Kautsky



Nadeszła smutna wieść o zgonie znakomitego teoretyka Socjalizmu. Na 3-ej stronie zamieszczamy wspomnienie poświęcone pamięci Zmarłego.

Zdemobilizowane oddziały

— brygady międzynarodowej —



Z Walencji donoszą o dalszej koncentracji ochotników cudzoziemskich z armii republikańskiej.

Liczni ochotnicy, którzy mają wrócić do swych krajów, przybywają już do Walencji.

Tak więc Rząd Republikański realizuje swój plan wycofania ochotników, gdy tymczasem Włosi wycofali zaledwie nieznaczną część swych sił.

O przyłączenie Irlandii Północnej

Wywiad de Valery

Duże wrażenie wywołały oświadczenia de Valery, uczynione korespondentowi „Evening Standard“ w Dublinie. De Valera w celu rozwiązania sprawy podziału Irlandii, proponuje przekazanie irlandzkiemu ciału prawodawczemu prerogatyw, z jakich korzysta w stosunku do Irlandii Północnej parlament angielski. Dotyczyłoby to spraw ogólnych. Wszystkie zagadnienia lokalne byłyby nadal załatwione przez parlament w Belfaście.

Wywiad ten wywołał wielkie wrażenie w angielskich kołach politycznych.

„Evening Standard“ podkreśla, że w najbliższym czasie zostanie zainaugurowana kampania za przyłączeniem Ulsteru do Irlandii. „Daily Telegraph“ twierdzi, że w najbliższym czasie rozpoczną się rokowania angielsko-irlandzkie w sprawie zjednoczenia Irlandii. Koła miarodajne twierdzą, że decyzja będzie pozostawiona rządowi Irlandii Północnej. „Times“ stwierdza, że w stronnictwie konserwatywnym panuje rozbieżność zdań co do dalszych losów Ulsteru. (ATE.).

Umowa handlowa polsko-niemiecka

W okresie od czerwca do września r. b. przeprowadzone zostały między odpowiedniemi resortami polskimi i niemieckimi rokowania w sprawie dodatkowego przywozu na warunkach kredytowych z Niemiec do Polski maszyn i instalacji przemysłowych.

Rokowania te zakończone zostały podpisaniem w Berlinie specjalnego porozumienia polsko - niemieckiego. Porozumienie to przewiduje przyznanie ze strony niemieckiej 9-letniego kredytu towarowego dla dodatkowego importu z Niemiec instalacji, urządzeń oraz maszyn, aparatów, narzędzi i t. p. towarów dla celów inwestycyjnych. Łączna kwota dodatkowych dostaw z Niemiec do Polski, które rozłożone będą na 4-ry najbliższe lata po 30 miln. zł. rocznie, wynosić będzie 120 miln. zł. Należność za dostawy niemieckie regulowana będzie przez nabywców polskich w ratach pórocznych, od 12 rat (przy kredycie 6-letnim) do 18-tu (przy kredycie 9-letnim).

Zamówienia dotyczyć będą tylko takich dostaw, które nie mogą być dokonane w ramach normalnych obrotów polsko - niemieckich.

Nic nowego

na frontach

Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych: Na wszystkich frontach nic nowego. Powstańcze siły powietrzne bombardowały objekty wojskowe w portach Barcelony i Alcoy. (PAT.).

Francja przed wyborami do Senatu

W przyszłą niedzielę odbędą się we Francji wybory uzupełniające do senatu. W 30 departamentach będzie wybranych 97 senatorów, czyli ⅓ senatu. W roku bieżącym wybory te posiadają specjalne znaczenie polityczne, albowiem ostatnie wydarzenia w polityce międzynarodowej odbiły się głośnym echem wśród wyborców.

W związku z wyborami do senatu w kołach politycznych krążą najrozmaitsze pogłoski.

„L'Ordre“ twierdzi, że premier Daladier zamierza po wyborach do senatu rozwiązać izbę deputowanych. W związku z tym ma nastąpić rekonstrukcja gabinetu. — Dziennik podkreśla, że minister finansów przedsięweźmie zarządzenia, które mogą być niepopularne lecz mają na celu sanację finansów.

Organ radykalno - socjalistyczny „L'Oeuvre“ mówi również o możliwości rozwiązania izby deputowanych i rekonstrukcji Rządu. Dziennik twierdzi, że ministrowie wojny, marynarki i lotnictwa, pozostaną na swych stanowiskach, lecz niezależnie od nich [illegible]dzie utworzone nowe ministerium zbrojeń i amunicji, na którego czele stanie pewien generał, który przeszedł do rezerwy, i który się cieszy ogólnym poważaniem w kołach rzeczoznawców wojskowych.

Poza tym jest mowa o utworzeniu ministerium skarbu niezależnie od ministerium finansów. Tekę finansów zachowa dotychczasowy minister Mar[illegible]andeau.

Ministrowie w Trzyńcu

Mowa wicepremiera Kwiatkowskiego

Na Śląsk Zaolzański przybyli w poniedziałek ministrowie, reprezentujący resorty gospodarcze z p. wicepremierem i ministrem Skarbu Kwiatkowskim na czele.

Przybyli do Trzyńca ministrowie Ulrych i Roman, wicemin. Grodyński, wojewoda Grażyński oraz szereg wyższych urzędników.

W dyrekcji hut trzynieckich p. wiceminister Kwiatkowski wygłosił następujące przemówienie:

„Proszę Panów!

Dwie rzeczy są ważne, które chciałem podkreślić w momencie pierwszego zetknięcia się z przemysłem na Śląsku Zaolzańskim: Pierwsza — czujemy się tu u siebie w domu. Jest to odczucie zupełnie niebywałe. Nie wiem, czy jest w historii świata, w historii Europy, podobne zjawisko, jak to, które my, Polacy, przeżywamy, przychodząc na Śląsk Zaolzański. Czujemy się u siebie w domu, odczuwamy promieniowanie tutejszej ludności, czujemy jej myśli i wiemy na pewno, że jej serca biją równym rytmem z naszymi.

Z tego wynika jedna ważka konsekwencja: oto wy macie wszystkie prawa obywatelskie w Polsce i nie mogą być przed wami zamknięte jakiekolwiek możliwości rozwoju gospodarczego, możliwości — jakie istnieją w całej Polsce. Wszystkie te możliwości musicie wyzyskać, bo jesteście częścią składową Polski.

Jest drugi jeszcze moment, na który chcę zwrócić uwagę. My wszyscy, wchodząc do nowej Polski od roku 1918, musieliśmy zapłacić cenę „Niepodległości". W pierwszych latach płaciliśmy cenę bardzo wysoką, płaciliśmy poniszczonymi domami, zgliszczami, majątkiem osobistym i pożyczkami państwowymi, które uległy dewaluacji.

Ziemie, które później wchodziły w skład Rzeczypospolitej, płaciły również bardzo dużo, mamy zatem pod tym względem wielkie doświadczenie. Nikt nie może się więc wkupić w niepodległość, bez ceny, którą musi zapłacić. Przejmowaliśmy w roku 1922 Górny Śląsk, staliśmy wtedy wobec tych wszystkich problematów, które panowie wymieniliście. W Chorzowie zostaliśmy odcięci od rynków zbytu, wszyscy urzędnicy obcy odeszli, rysunki i plany fabryki zostały spalone, wydawało się, że wszystkie trudności zgromadziły się przed nami, ale już w ciągu półtora roku pokonaliśmy te trudności i dziś zakłady chorzowskie rozwijają się coraz silniej i potężniej. Podobnie rozwija się wiele innych gałęzi produkcji na Górnym Śląsku w kolaboracji z przemysłem polskim.

Niech mi wolno będzie dziś, gdy na Śląsk Zaolzański przyjechali ministrowie, reprezentujący gospodarstwo polskie, stwierdzić z głęboką wiarą: po okresie pierwszych trudności, które musimy wszyscy przełamać, ziemie te oczekuje wielka przyszłość i wielki rozwój gospodarczy. Szczęść Boże, rodacy".

Pogrzeb tow. Tadeusza Regera

Wczoraj we wtorek, o godz. 14 klasa robotnicza i cała ludność Cieszyna oddała ostatnią posługę nieodżałowanemu towarzyszowi Regerowi. Na pogrzeb przybyli robotnicy ze Śląska, po obu stronach Olzy. Uruchomiono specjalne pociągi popularne. W żałobnym obchodzie wzięło udział ponad 5.000 osób. 70 czerwonych sztandarów, okrytych krepą -powiewało nad pochodem.

Kondukt pogrzebowy wyruszył z Domu Robotniczego na cmentarz, przechodząc przez miasto.

Przemówienia wygłosili im. C. K. W. PPS. — tow. Arciszewski, p. Halpar — burmistrz m. Cieszyna, tow. Piotrowski im. TUR, tow. Stańczyk im. Komisji Centralnej, tow. Badura — im. PSPR oraz pastor ewangelicki.

W pochodzie niesiono kilkadziesiąt wieńców, brała w nim udział młodzież „Siły" w mundurach.

W całym mieście pogrzeb tow. Regera wywarł ogromne wrażenie

Stan oblężenia w Jerozolimie

Stan wyjątkowy w 12 miastach

LONDYN. (PAT). Na skutek coraz trudniejszej do opanowania sytuacji w Jerozolimie, wprowadzono stan oblężenia. Wszystkie bramy, wiodące do miasta, zostały zamknięte z wyjątkiem bramy od strony Jaffy, przez którą cały ruch odbywa się pod ścisłym nadzorem wojsk brytyjskich. Okolice Jerozolimy zupełnie opustoszały i widać na nich tylko patrole policyjne.

Obecnie stan wyjątkowy wprowadzony jest już w 12 miastach Palestyny.

WIĘZIENIE KONSULA TURECKIEGO

AMMAN. (PAT). Konsul turecki w Palestynie został zatrzymany przez aktywistów arabskich w chwili, gdy powracał z Jerozolimy z odwiedzin u emira Abdallaha. Powstańcy trzymali konsula tureckiego przez dwie godziny w charakterze więźnia.

STRZAŁY DO PATROLU

JEROZOLIMA, (PAT). Aktywiści arabscy ostrzeliwali brytyjski patrol wojskowy w okolicy Sarafand. — Trzech żołnierzy zostało rannych. W pobliżu Jaffy aresztowano Araba, który rozklejał proklamacje wywrotowe. W Haifie aresztowano dwuch Arabów w chwili, gdy rozdawali podburzające ulotki.

Nowe zaburzenia w Palestynie

W ciągu poprzedniego dnia zaszły liczne nowe incydenty w Palestynie. W starej części Jerozolimy poza zniszczeniem posterunku policyjnego w dzielnicy muzułmańskiej i walkami, jakie toczyły się na okolicznych ulicach, rzucono jeszcze bombę przed seminarium żydowskim, która zresztą nie wyrządziła większych szkód materialnych.

Liczne zajścia wydarzyły się również na prowincji, gdzie—jak donoszą — 5 osób zostało zabitych, a 8 rannych.

Znajdująca się na jeziorze Hule łódź z policjantami żydowskimi i kolonistami ostrzeliwana była od strony Syrii, przy czym 2 osoby zostały zabite, a ć ranionych. W pobliżu Akko ostrzeliwano fermę rządową. Ponadto podpalono urząd celny pod Akko. Pomimo zakazu wychodzenia na ulicę, doszło w Jerozolimie do strzelaniny, w której 2 Arabów odniosło rany. Terroryści arabscy napadli na posterunek policji, który następnie podpalili. W żydowskiej dzielnicy starego miasta nastąpił wybuch bomby. Zastrzelony został poza tym inżynier żydowski. Na linii Gaza — Kantara wykoleiła się drezyna wojskowa. Jeden ze sprawców wykolejenia został schwytany.

Kto będzie Prezydentem Czechosłowacji?

Londyński „Daily Herald" donosi z Pragi, że najpoważniejszym kandydatem na stanowisko prezydenta Republiki czechosłowackiej jest obecnie prezes rady nadzorczej banku „Żiwnostenska" dr. Jarosław Preiss. (ATE.)

Wybory samorządowe w Belgii

Zwycięstwo stronnictw demokratycznych

BRUKSELA (PAT). W niedzielnych wyborach komunalnych w Belgii odniosły zwycięstwo partie liberalna, socjalistyczna i katolicka. W Brukseli większą ilość mandatów, niż w poprzednich wyborach zdobyli liberałowie. W OKRĘGACH PRZEMYSŁOWYCH LIEGE i CHARLEROI WIĘKSZOŚĆ OSIĄGNĘLI SOCJALIŚCI, natomiast w gminach flamandzkich należy zanotować zwycięstwo katolików, osiągnięte kosztem nacjonalistów flamandzkich.

LICZBA GŁOSÓW, OTRZYMANYCH PRZEZ „REKSISTÓW" WYKAZUJE W PORÓWNANIU Z WYBORAMI PARLAMENTARNYMI W R. 1936 — SPADEK. W roku 1934 w czasie poprzednich wyborów do gmin „reksiści" nie brali wcale udziału. W BRUKSELI „REKSIŚCI" STRACILI JEDNĄ TRZECIĄ GŁOSÓW. NA POGRANICZU STRONNICTWO PRONIEMIECKIE ODNIOSŁO PORAŻKĘ, Z WYJĄTKIEM EUPEN, GDZIE ZDOBYŁO WIĘKSZOŚĆ GŁOSÓW Nieznaczny sukces odnieśli komuniści w zagłębiu górniczym Hainaut i w Antwerpii.

Krwawa niedziela w Jerozolimie

Nowe posiłki angielskie

Sytuacja w starej dzielnicy Jerozolimy znowuż zaostrzyła się, tak że władze musiały wprowadzić zakaz wychodzenia na ulice, obowiązujący całe 24 godziny. W ciągu niedzieli kilkakrotnie dochodziło do ostrej strzelaniny a wybuchy bomb powiększały liczbę ofiar kul. Żydowski policjant zastrzelił na ulicy pewnego Araba.

W Haifie w porcie stanęły brytyjskie transportowce „Neuralia" i „Vasna", które przywiozły transport oficerów i żołnierzy z Malty i Aleksandrii, liczący 2400 ludzi. Oddziały te rozlokowane będą w różnych częściach kraju.

W ciągu ostatniego tygodnia przybyło do Palestyny ok 6.000 posiłków brytyjskich.

Sąd wojskowy w Haifie skazał 4-ch Arabów na śmierć.

W pobliżu posterunku policyjnego w Ramleh pewien Arab usiłował zastrzelić angielskiego policjanta. Miasto natychmiast otoczyło wojsko i przeprowadziło bardzo szczegółową rewizję. Aresztowano 300 Arabów i wprowadzono całkowity zakaz opuszczania mieszkań.

Na torze kolejowym pod Gazą eksplodowała mina. Brytyjski posterunek wojskowy, znajdujący się w pobliżu, zastrzelił 3-ch Arabów, którzy minę tę podkładali, a zdołał ująć 2-ch.

Wysoki komisarz Macmichael powrócił w niedzielę z Londynu samolotem.

Akcja tegoroczna Pomocy Zimowej

W gmachu minist. Opieki Społecznej odbyło się w poniedziałek dn. 17 b. m. zebranie konstytuujące Naczelnego Wydziału Wykonawczego O.O. K. Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Przewodniczył p. minister Zyndram-Kościałkowski, referował p. *wiceminister Dolanowski.*

Po wybraniu członków do sekcji propagandowej, sekcji zbiórki, sekcji rozdzielczej oraz podsekcji pomocy dzieciom i młodzieży oraz składu Prezydium i Komisji Rewizyjnej p. wicem. Dolanowski zreferował wytyczne dla akcji Pomocy Zimowej na rok 1938/9. **W zakresie zbiórki obowiązywać ma nadal zasada powszechności świadczeń.** W zakresie rozdawnictwa przestrzegać należy zasady **odpłatności świadczeń, t. j. pomoc** przede wszystkim będzie **udzielana** w postaci pracy.

W zakresie gospodarki obywatelskich komitetów przyjęto zasadę, że obywatelskie **komitety lokalne nie będą ze środków centrali dotowane wyżej, niż do wysokości 25 proc. sum zebranych przez te komitety we własnym zakresie.**

Zbiórka od uposażeń rozpocznie się z dniem 1 grudnia r. b. i stosowana będzie według skali przyjętej w roku ubiegłym przez pięć miesięcy, t. j. do dn. 1 maja.

W końcu p. minister Kościałkowski zaapelował do wszystkich obecnych o szybkie zajęcie się zbiórką, w szczególności dotyczy to zbiórki w naturaliach.

Angielska para królewska

złoży wizytę w Waszyngtonie

„Daily Herald" donosi, że angielska para królewska złoży wizytę oficjalną w Waszyngtonie. Wizyta ma się odbyć podczas podróży angielskiej pary królewskiej do Kanady w lecie przyszłego roku.

Dziennik podaje prowizoryczny program wizyty. Król Jerzy i królowa Elżbieta zabawią 3 dni i 2 noce w Waszyngtonie, a trzecią noc spędzą na pokładzie angielskiego okrętu wojennego, ponieważ po zakończeniu oficjalnej części wizyty odbędzie się rewia morska w zatoce Potomac.

Prezydent Roosevelt będzie podejmował angielską parę królewską w Białym Domu, a następnie odbędzie się wielkie przyjęcie na Capitolu w obecności członków Senatu i Kongresu.

Król Jerzy VI złoży wieniec na grobie pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Jerzego Waszyngtona. Angielska para królewska wyda przyjęcie na cześć prezydenta Roosevelta w ambasadzie brytyjskiej w Waszyngtonie.

Wycofywanie ochotników z Hiszpanii

Havas donosi z Barcelony, iż komisja kontrolna, wysłana przez Ligę Narodów dla sprawdzenia na miejscu zapowiedzianego w Genewie przez Rząd barceloński wycofywania ochotników, przyjęta została przez premiera Negrina, a po południu przedstawiona została władzom wojskowym. Jak sądzą prace komisji, współpracującej z rzeczoznawcami sztabu generalnego, potrwają kilka dni. Dla ułatwienia tych prac władze wojskowe skoncentrowały w specjalnych obozach na tyłach wszystkich wycofanych z frontu ochotników cudzoziemskich, grupując ich według narodowości. (PAT).

BURGOS (PAT). Od dnia 17.X t. zn. z chwilą odjazdu wojsk włoskich, wycofanych z frontu, Hiszpania „narodowa" oczekuje przyznania jej praw strony walczącej. Jest rzeczą możliwą, że gen. Franco lub jeden z członków jego Rządu złoży niebawem w tym przedmiocie deklarację.

Nieuczciwe metody walki

Delegatem warszawskiego szpitala św. Łazarza z ramienia Kl. Zw. jest tow. Dybciak Teofil. Na terenie tego szpitala jest jeszcze kilku niedobitków związeczku t. zw. Frakcji. Starają się oni wszelkimi sposobami poderwać autorytet naszego delegata, nie cofając się przed najbardziej niewybrednymi środkami.

W dniu 30.IX.1938 r. jeden z członków „Frakcji", niejaki Kućmierowski, pozwolił sobie rozgłosić o tow. Dybciaku, jakoby ten przeciwstawiał się przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego do Polski i twierdził, że Polska do Śląska nie ma żadnego prawa.

To oszczerstwo p. Kućmierowskiego, z miejsca odparte przez tow. Dybciaka, znajdzie swój epilog w sądzie, albowiem tow. Dybciak wniósł za pośrednictwem tow. mec. Garlickiego skargę przeciwko Kućmierowskiemu o zniesławienie. Może wyrok sądowy odzwyczai p. Kućmierowskiego od podobnych metod walki.

Opowieści drutów telegraficznych

KATASTROFA LOTNICZA

Na lotnisku w Detroit (USA) nastąpiło zderzenie dwuch samolotów. Pięciu pasażerów zostało zabitych.

TRZĘSIENIE ZIEMI

W niedzielę rano odczuto na całym wybrzeżu kantabryjskim trzy silne wstrząsy podziemne, które nastąpiły w kilkuminutowych odstępach. Drugi wstrząs, najdłuższy, trwał około 20 sekund. Trzęsienie ziemi odczuto również w San Sebastian, Bilbao, Santander i Oviedo. Wyrządzone szkody są nieznaczne.

PONCET AMBASADOREM W RZYMIE

Rząd włoski udzielił agrement nowomianowanemu ambasadorowi francuskiemu w Rzymie Francois Poncet.

ZGON DYREKTORA „NIEBIESKIEGO PTAKA"

W niedzielę w jednym z sanatoriów praskich zmarł w 55-ym roku życia Jakub Jużnyj, założyciel i długoletni dyrektor znanego rosyjskiego emigracyjnego teatru objazdowego „Sinjaja Ptica". Jak wiadomo, swego czasu w teatrze tym występował Fryderyk Jarossy.

WALKI HITLEROWCÓW Z KATOLIKAMI

W niedzielę doszło w Wiedniu do szeregu starć pomiędzy narodowymi „socjalistami" a katolikami, którzy opuszczali kościoły po nabożeństwie. W wielu wypadkach publiczność katolicka reagowała czynnie na te zaczepki.

ZDERZENIE POCIĄGU Z SAMOCHODEM

W pobliżu stacji kolejowej Absdorf (Austria) najechał pociąg osobowy na przejeżdżający przez tor kolejowy samochód ciężarowy straży ogniowej. Sześciu strażaków poniosło śmierć na miejscu.

JĘZYKIEM URZĘDOWYM — JĘZYK ROSYJSKI

PAT donosi z Użhorodu. W związku z rozdzieleniem resortów w gabinecie karpatoruskim, donosi Radioprasa, że językiem urzędowym będzie język rosyjski, zaś pomocniczym małoruski.

Zaprzeczenie fantastycznych pogłosek

BERLIN (PAT). — Nawiązując do absurdalnych pogłosek, obiegających w prasie zagranicznej, „Frankfurter Ztg." stwierdza, że liczne fałszywe wiadomości zmierzają do stworzenia nieprzychylnej atmosfery dokoła Niemiec. Do wiadomości tego rodzaju zalicza „Frankfurter Ztg" pogłoskę o przedłożeniu przez Ribbentropa kanclerzowi Hitlerowi projektu, przewidującego jakoby stworzenie lotnictwa trzykrotnie silniejszego od lotnictwa angielskiego oraz fantastyczną pogłoskę o rzekomych rokowaniach polsko - niemieckich, dotyczących Gdańska i Pomorza.

Prez. Turcji ciężko chory

STAMBUŁ, (PAT). — W poniedziałkowej prasie południowej ogłoszono następujący komunikat w sprawie stanu zdrowia prezydenta Ataturka: cierpienie wątroby prezydenta, które miało dotychczas przebieg normalny, pogorszyło się nagle w ciągu niedzieli, czego objawem było stale wzrastające osłabienie, zaburzenia nerwowe oraz zakłócenia w systemie trawienia. W poniedziałek około godz. 10-ej rano zaznaczyła się lekka poprawa. Zdaniem jednak lekarzy, pod których opieką znajduje się prezydent, stan jego zdrowia należy uważać w dalszym ciągu za poważny. Zapowiedziano wydawanie dalszych komunikatów o przebiegu choroby.

Zgon prof. A. Michałowskiego

W poniedziałek, dn. 17 b. m. popołudniu zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 87, Aleksander Michałowski, znakomity pianista.

Aleksander Michałowski urodził się w r. 1851 w Kamieńcu Podolskim. Studia muzyczne odbywał w Lipsku u Moschelesa i Cocciusa i w Berlinie u Tausiga oraz we Lwowie, gdzie zbliżył się najbardziej do źródła tradycji chopinowskiej, studiując u Karola Mikulego, ucznia Chopina.

Koncertuje od r. 1869 najprzód w Niemczech — w Lipsku, Dreźnie i Berlinie, potem przez lat blisko 60 niemal wyłącznie w kraju. Wcześnie też zaczyna pracę pedagogiczną. W r. 1891 obejmuje wyższą klasę fortepianu w Konserwatorium muzycznym w Warszawie, a w r. 1918 profesurę w wyższej szkole muzycznej w Warszawie. Wykształcił muzycznie duży zastęp uczniów, wywierając olbrzymi wpływ na kształtowanie się stylu chopinowskiego wśród młodej generacji pianistów.

Był też autorem szeregu utworów fortepianowych.

Ze śmiercią Aleksandra Michałowskiego ubywa jeden z największych polskich pianistów i jeden z najświetniejszych przedstawicieli tradycji chopinowskiej.

Najboleśniej odczuje śmierć wielkiego artysty Warszawa, szczególną czcią otaczająca sędziwego artystę, który przez cały swój długi żywot niemal nie opuszczał miasta.

Doroczne publiczne koncerty Michałowskiego stały się w latach ostatnich świętem muzycznym, gromadzącym tłumy wielbicieli jego talentu.

Walka o typ kultury politycznej

Kultura partyjnego pieniactwa

„Gazeta Polska" robi „walkę" przedwyborczą. Właściwie tej „walki", jak słusznie zaznaczył Cat w „Słowie" — „tak dobrze, jak niema". Albowiem partie opozycyjne usunęły się z wiadomych względów. Można tedy „walczyć" tylko albo 1) o podniesienie procentu biorących udział w głosowaniu albo też 2) o zwycięstwo OZN-owych kandydatów nad kandydaturami innych grup b. „Sanacji".

To też p. Z. S. „walczy" zapamiętale. Oświadcza, że obecna „walka"(!) toczy się o sprawę wielkiej wagi, mianowicie O *TYP KULTURY POLITYCZNEJ*. Istnieją — pisze — dwa typy. Jeden — *PAŃSTWOWY*, nowoczesny itd. Drugi — partyjny, odchodzący w przeszłość, szkodliwy itd. Ten drugi typ— to „kultura partyjnego pieniactwa".

Czyż trzeba objaśniać czytelnika, że p. Z .S. całym sercem broni tego pierwszego „typu"? Przecie — wiadomo — ci drudzy, to „*malkontenci zawodowi i jałowi doktrynerzy*". Przecie ich wielkim słowom zazwyczaj „towarzyszy bardzo filisterska i *banalna codzienność*". Przecie to są „zawodowi krytycy i pesymiści", „naładowani hiobowymi wieściami" i t. d. Potrzebny jest „*silny instynkt państwowy*"!

P. Z. S. kończy zwycięskim okrzykiem na pohybel partyjnikom:

W WALCE WYBORCZEJ, którą mamy przed sobą, w walce haseł, kierunków i obozów politycznych, STOCZONA BĘDZIE RÓWNIEŻ WALKA takich i innych typów psychicznych społeczeństwa, ludzi o jednej albo drugiej naturze.

Tyle p. Z. S. Nic nowego oczywiście. Codzienna sieczka OZN-owa. Przyjrzyjmy się jednak *jej bliżej*.

P. Z. S. walczy „o typ". Ślicznie. Ale *JAK* „walczy"? Czy OZN. nie ułatwił sobie „walki", zdobywając w kolegiach około 80 — 90 procent kandydatur?

„Kurier Polski" dowcipnie powiedział, że z kolegiów wyszedł przeważnie „*typ nieznanego urzędnika*". I właśnie on, ten posłuszny i zależny OZN-owy urzędnik będzie reprezentował typ twórczy, państwowy typ „*REALIZATORA*"*(!)*, o którym marzy p. Z. S.? Trzebe przecie trochę się zastanowić...

Przypominamy, że w „kolegiach" okręgowych byli przez OZN. zwalczani (i to bezwzględnie) ci b. sanatorzy, którzy nie należą do OZN-u. „Słowo" np. opowiada ciekawe historie na temat kandydatury takiego człowieka, jak gen. Żeligowski. Zachodzi więc pytanie, jaki „typ" zwalczał gen. Żeligowskiego? „Państwowy" typ? — czy „partyjny" typ? Obawiamy się, panie Z. S., że w kolegiach była prowadzona *ŚCIŚLE PARTYJNICKA* robota...

Żeby zdać sobie sprawę z tego, do jakiego poziomu dochodzi to zaiste niezwykłe partyjnictwo, wskażemy na *OCENZUROWANIE MOWY P. WICE-PREMIERA KWIATKOWSKIEGO* w „Gazecie Polskiej". Sprawa poprostu przybiera charakter sensacji. „Gazeta" powyrzucała z mowy wszystkie te ustępy, które nie podobają się OZN-owi. Np. niektóre ustępy o ordynacji wyborczej. Nie podobają się „partyjnikom" z „Gazety" i już! *OCENZUROWAĆ P. WICE-PREMIERA! SKONFISKOWAĆ P. WICEPREMIERA!* I konfiskuje się całymi ustępami! Poprostu—czytamy jakąś inną mowę! Wewnętrzna cenzura OZN-owa!...

Zapytujemy p. Z. S. i prosimy o łaskawą odpowiedź: jaki to jest „typ" kultury?! *PAŃSTWOWY CZY PARTYJNY?!*

To są ilustracje do kwestii, jaki psychiczny „typ" reprezentuje OZN. Naturalnie typ zajadłego pieniactwa partyjnego. Najważniejsze atoli — brak *szerokiego poglądu na polską rzeczywistość*. Stąd właśnie okrajanie mowy p. wice-premiera, reprezentującego *SZERSZE* poglądy. Pp. OZN-owcy patrzą na siebie, na swoją organizację jako na *PARTIĘ WYJĄTKOWĄ, UPRZYWILEJOWANĄ*. Może nawet bliską — monopartii... Stąd ta łatwość utożsamiania się z *PAŃSTWEM*. Państwo — to my! To ta sama megalomania (trochę w innym sosie), jak u endeka p. Giertycha: „Naród — to my, endecy!"

Dlatego też p. Z. S. nie chce i nie może zrozumieć (co zrozumiał, jak się zdaje, p. Kwiatkowski), że opozycja w Polsce reprezentuje realne interesy i realne ideologie; i że niepodobna jej „strzepnąć" jednym łatwym frazesem o Państwie!

P. Z. S., jako ideolog OZN-u, chce *PAŃSTWO ZMONOPOLIZOWAĆ DLA SIEBIE*, dla swej partii. Jest to nonsens oczywisty: demokratyczna opozycja nie mniej od p. Z. S. stoi na gruncie państwa polskiego! Odsuwając ją od udziału w życiu państwa, tym samym odsuwa się wielkie masy społeczeństwa, i tym samym właśnie się osłabia — Państwo...

P. Z. S. widzi „alfę i omegę" Państwa — w OZN-ie, w swej partii. Chce *WTŁOCZYĆ* naród do wąskich ram OZN-owej organizacji. Kto nie chce — jest poprostu upiorem przeszłości, jest zawodowym malkontentem.

Osobliwy to „*TYP*" psychiczny OZN-u! Niewątpliwy typ pieniacza - partyjnika! Tylko— *uprzywilejowanego!...*

K. CZAPIŃSKI.

Posiedzenie Egzekutywy

Centralnego Wydziału Młodzieży P.P.S.

W poniedziałek, dnia 17 b. m., odbyło się pod przewodnictwem tow. Kazimierza Pużaka posiedzenie Centralnego Wydziału Młodzieży PPS.

Na wstępie posiedzenia tow. K. Pużak omówił zasługi tow. Tadeusza Regera nad stworzeniem ruchu socjalistycznego na Śląsku Cieszyńskim, jak również Jego prace nad stworzeniem „Siły", której był kierownikiem do śmierci. Przemówienia tego obecni wysłuchali stojąc.

W dalszym ciągu obrad tow. Zygmunt Ładkowski złożył sprawozdanie z przebiegu Zlotów Regionalnych i obchodów „Miesiąca Młodzieży". Tow. K. Pużak referował sprawy najbliższych zadań Wydziałów i Kół Młodzieży PPS.

W dyskusji nad tymi sprawami przemawiali tow. tow. St. Garlicki, E. Hryniewicz i A. Rubinstein.

W związku ze sprawozdaniem z obchodów „Miesiąca Młodzieży" i Zlotów Regionalnych stwierdzono *rozszerzenie się wpływów PPS wśród młodzieży, jak również podwojenie szeregów Kół Młodzieży PPS.*

Uchwały, związane z referatem tow. K. Pużaka o najbliższych zadaniach organizacyjnych będą podane w najbliższym numerze „Młodzi Idą" i w drodze organizacyjnej.

Przegląd prasy

PO MOWIE P. VICEPREMIERA KWIATKOWSKIEGO.
CENZURA P. MIEDZIŃSKIEGO.

P. vicepremier Kwiatkowski przemawiał w Katowicach. Mowa jego wywołała duży odgłos w prasie, zawierała bowiem ważne akcenty polityczne. — I rzecz charakterystyczna, — o ile dzienniki opozycyjne i niezależne odniosły się do wypowiedzi p. vice-premiera rzeczowo, o tyle ze strony oficjalnego organu OZN. — spotkał go despekt. Poprostu jego mowa została ocenzurowana. Oświadczenie p. vicepremiera uległo surowej cenzurze p. Miedzińskiego. Najistotniejsze ustępy tego przemówienia nie dotarły do wiadomości czytelników „Gazety Polskiej". Obszernie tą swoistą konfiskatą zajmuje się „Kurier Polski":

Organ OZN. i pułk. Miedzińskiego opuścił poprostu niektóre, bardzo ważne ustępy przemówienia p. wicepremiera, te ustępy, które wywołują największe wrażenie w kraju, a które w teatrze katowickim przyjmowane były huraganowemi oklaskami.

Tem większe zatem jest wrażenie tego pominięcia i tej niezwykłej cenzury.

I dalej „Kurier Polski" cytuje ustępy, które padły ofiarą cenzury naczelnego organu OZN. Nie podał on wstydliwie m. innymi ani słowa o tym, co mówił p. Kwiatkowski na temat rozmów swych z przedstawicielami partii opozycyjnej, o tym, że p. vice-premier przyznał, iż te „ugrupowania" są ożywione duchem patriotycznym. Pominięto też tę część mowy, która zawiera uwagi krytyczne na temat obowiązującej ordynacji wyborczej i cały szereg innych myśli wypowiedzianych przez p. ministra Kwiatkowskiego. To też słusznie zapytuje „Kurier Polski":

Czyżby naczelny organ Ozonu przestraszył się tego świadectwa patriotyzmu, które stronnictwom opozycyjnym wystawił publicznie, na oczach całego kraju, p. wicepremier Kwiatkowski?

„CZAS" NIEZADOWOLONY.

Nie bardzo też zadowolony jest z mowy p. Kwiatkowskiego —konserwatywny „Czas", podejrzewając go o tendencje wręcz „folksfrontowe", aczkolwiek p. vicepremier, jak mógł, tak się odgradzał od wszelkiego „liberalizmu" i „masonerii". „Czas" jednak atakuje:

„P. Kwiatkowski montował nie zjednoczenie narodowe, *a front demokratyczny (!)*. W miarodajnych kołach Stronnictwa Narodowego twierdzą, że P. Wicepremier z tą grupą nie prowadził rozmów, co najwyżej kontaktował się z ludźmi znajdującymi się na peryferiach Stronnictwa.

Rozmowy były więc prowadzone w kierunku dość *jednostronnym*, a konsolidacja, którą miały na celu, zasługuje raczej na nazwę frontu demokratycznego czy też *centrolewu (!) aniżeli zjednoczenia narodowego*".

Oczywiście „Czasowi" wciąż stoi przed oczyma perspektywa pojednania dawnego obozu sanacyjnego z endecją.

ROZMOWY.

Na temat prowadzonych przez p. Wicepremiera Kwiatkowskiego rozmów „Dziennik Bydgoski" snuje następujące rozważania:

„Drugą arcyciekawą rzeczą jest ujawnienie faktu, iż podobne rozmowy były prowadzone *z przywódcami Stronnictwa Narodowego*, które na codzień i od święta głosi wszystkim swoje rzekomo nieprzejednane stanowisko. Możemy wierzyć na tyle wicepremierowi, że takie właśnie rozmowy były przeprowadzone. Nie od dziś bowiem prasa notuje *daleko idącą rozbieżność, która istnieje w obozie endeckim*. Przeciwnikiem t. zw. „nieprzejednanych" jest właśnie grupa profesorska z prof. Rybarskim na czele. Łatwo więc przyjść do wniosku, kto to prowadził rozmowy z wicepremierem i na jaki temat".

W CZYIM IMIENIU?

Ważnym zagadnieniem zajmuje się „Głos Narodu". Mianowicie stawia on pytanie w czyim imieniu i z czyjego upoważnienia przemawiał p. Kwiatkowski? Czy reprezentował on tylko swoje własne poglądy, czy też przemawiał w imieniu rządzącego w Polsce obozu. Z rozważań „Głosu Narodu" wynika, że raczej to pierwsze:

„P. wicepremier wprawdzie przemawia na zebraniu OZN., mianowicie w Katowicach P. wicepremier zapewnia, że należy do OZN. Ale powszechnie wiadomo, że w OZN., rządzonym autorytatywnie tylko szef obozu, gen. Skwarczyński, i jeszcze tylko szef sztabu, płk. Wenda, dotąd podejmowali polityczne decyzje. A, jeśli jeszcze kto to, p. Miedziński. *Lecz nie p. wicepremier Kwiatkowski.* Pokazało się to zwłaszcza w m. kwietniu w związku z pierwszą mową katowicką.

Ci zaś — co również jest „tajemnicą Poliszynela" — nie tylko nie są za współdziałaniem z opozycją, ale — wprost przeciwnie — ignorują ją i zmierzają do *jej zniszczenia*, a do zainstalowania *systemu monopartyjnego*. Więc idą do celu, który jest wprost sprzeczny z celem postawionym przez p. wicepremiera".



Fabryka: Lwów, Janowska 24.

O URZECZYWISTNIENIE WYSUNIĘTYCH ZASAD.

„Kurier Warszawski" pozytywnie odnosi się do wysuniętych przez p. wicepremiera zasad, wyraża tylko życzenie, aby zostały one urzeczywistnione. Specjalnie p. St. St. w „Kurierze Warszawskim" podkreśla:

„Równie stanowcze jest w mowie p. wicepremiera *potępienie t. zw. elity*, czyli ulubionego przed kilkoma laty tworu, mającego służyć przywilejowi politycznemu jednej grupy.

Zgodnie z pierwszą mową katowicką, uznaje i obecnie p. wicepremier Kwiatkowski *równouprawnienie obywatela* i działacza politycznego.

„...czy należy do OZN., czy do Stronnictwa Ludowego, czy do ugrupowań narodowych, czy do P. P. S..."

Ale oczywiście chodzi przede wszystkim o czyny, a nie o piękne słowa.

S-ek.

Po zgonie Tadeusza Regera

Piszą nam z Bielska.

Lotem błyskawicy, w sobotę 15 października, rozeszła się żałobna wieść o śmierci tow. REGERA.

Jak wiadomo, tow. Reger rozpoczął pracę w PPSD, przy boku tow. Daszyńskiego. Odrazu poszedł do Zagłębia karwińskiego, by tam podnosić robotnika polskiego na duchu i by uczyć go walczyć o lepsze jutro. Gdy tow. Daszyńskiemu skradziono głosy przy wyborach na posła do parlamentu w Wiedniu, tow. Reger zrezygnował ze swego mandatu poselskiego w karwińskim, by oddać go tow. Daszyńskiemu.

Dziwnie zbiegają się losy życia tych dwuch Wodzów: tow. Reger umiera nawet w tym samym pokoju, w którym przed dwoma laty umarł tow. Daszyński.

Pod wrażeniem wiadomości o zgonie odbyliśmy pod przewodnictwem sekr. tow. Rosnera żałobne posiedzenie w Domu Robotniczym w Bielsku, dla uczczenia pamięci niezłomnego wodza śląskiego ludu i jego wychowawcy.

Salę Domu Robotniczego zamieniono na kaplicę, ubraną kirem, girlandami i czerwonymi sztandarami W środku katafalk, na którym w dniu 16 października b. r. spoczęły zwłoki tow. Regera, sprowadzone z Bystrej. O godz. 11 „siłacze" na barkach wnieśli do sali-kaplicy trumnę ze zwłokami. Pełniła przy niej straż honorową młodzież „Siły", TUR i Niemiecka młodzież socjalistyczna. Przez dwa dni świat pracy oddawał tłumnie hołd szczątkom tow. Regera.

Zanim zabrano trumnę, do tłumnie zebranych przemówili ttow.: Pysz, Jurzak, Volmer i Rosner. Dn. 17 bm. o godz. 13 „Siłacze" wynieśli trumnę do auta - karawanu, po czym zwłoki, w asyście najbliższej rodziny i ttow., zawieziono do Cieszyna. W Cieszynie Zachodnim, w Domu Robotniczego Towarzystwa Gimnastyczno-Sportowego, została ona wystawiona na widok publiczny.

Tow. Regerowi towarzyszy powszechny żal i smutek proletariatu. Niechaj ziemia śląska lekką mu będzie. Cześć Jego pamięci!

Kondolencja

Do Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno - Oświatowego „Siła" w Cieszynie.

Łączymy się z Wami we wspólnym smutku nad grobem nieodżałowanego założyciela i kierownika młodzieży „siłackiej", tow. Tadeusza Regera.

Centralny Wydział Młodz. PPS.

Karol Kautsky

Depesza przyniosła smutną wieść — zmarł stary Kautsky, jeden z najwybitniejszych teoretyków marksizmu.

Odegrał ogromną rolę w dziejach socjalizmu, jako uczony, publicysta, ideolog. Polemiści burżuazyjni nazywali go niekiedy „popularyzatorem" Marksa, ale to nazwa zgoła niewłaściwa. Był to badacz SAMODZIELNY, autor cennych prac naukowych, opartych na metodzie marksowskiej. Najwybitniejszym jego dziełem — „Materialistyczne pojmowanie dziejów" w 2-ch wielkich tomach. Wskażemy jeszcze na „Pochodzenie chrześcijaństwa" (wyszło niedawno po polsku w II-im wydaniu). Ostatnio dużo pracował nad zagadnieniem wojny; zdążył atoli wydać tylko część ogromnej pracy. Pracował także nad swemi wspomnieniami, ale czy dużo już zdołał napisać — nie wiemy.

W swoim czasie (przed wojną) wydawał teoretyczne pismo „Neue Zeit", które ogromnie się przyczyniło do rozpowszechnienia i pogłębienia marksizmu.

Był teoretykiem DEMOKRATYCZNEGO socjalizmu. Dużo uwagi poświęcił kwestii demokracji, stąd ostry ANTYBOLSZEWIZM. Bolszewizmowi poświęcił cały szereg prac krytycznych. Lenin pisał o nim z nienawiścią; przypominamy broszurę o „renegacie Kautskim".

PO POLSKU ukazał się długi szereg prac Kautskiego. „Zasady socjalizmu" (komentarz do programu Erfurckiego) wychodziły w różnych wydaniach. Przypomnijmy jeszcze (w nielegalnym starym wydaniu) broszurę o niepodległości Polski.

Pracowitość Kautsky'ego była wprost nieprawdopodobna. Ostatnio ze wzrokiem było bardzo niedobrze — dyktował swe prace innym.

Poświęcimy zasłużonemu teoretykowi socjalizmu obszerne wspomnienie.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

K. C.

„Głos Kobiet"

Wyszedł z druku nr. 19 „Głosu Kobiet", o bogatej treści i licznych ilustracjach.

Na numer składają się artykuły: „Śląsk Zaolzański"; „Wybierać czy głosować?" — D. Kluszyńska; „Siostro - Robotnico" — Wanda Wasilewska; „Dziesięciolecie „Dnia Kobiet"; „Pierwszy ogólno - polski Kongres Dziecka" — W. Weychert - Szymanowska; „Czytelniczki o sobie"; Rozmowy spółdzielcze; Zasłużona jubilatka; Dziecko i my; Na szerokim świecie; Zjazd włókniarzy; Manifest polskich socjalistów na Śląsku za Olzą; Polska radiofonia; W naszym domu i t. d.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec pogłosek, że tygodnik „Orka na Ugorze" jest organem Wydziału Młodzieżowego Stronnictwa Demokratycznego stwierdzamy, że pomiędzy czasopismem tym, a Wydziałem Młodzieżowym Stronnictwa Demokratycznego nigdy nie było i nie ma żadnych związków organizacyjnych, wobec czego Wydział Młodzieżowy Stronnictwa Demokratycznego nie ponosi odpowiedzialności za linię ideową pisma.

Centralny Komitet Organizacyjny Wydziału Młodzieżowego Stronictwa Demokratycznego.

Tow. Leon Blum o sytuacji politycznej

Przewiduje większe trudności

B. premier Francji tow. Leon Blum pisze w „Populaire":

„Nikt we Francji, nie wyłączając tych, którzy najgoręcej witali porozumienie monachijskie, nie uważa tego za zakończenie piętrzących się trudności.

Wypadki ostatnich 8—10 dni, wojskowe operacje w Czechosłowacji, mowa Hitlera w Saarbrücken, uchylenie się gen. Franco od pośrednictwa — wszystko to są wypadki, które nie stwarzają pomyślnej atmosfery.

Blum doradza Francji, by była przygotowana na wszystkie ewentualności, gdyż w ciągu miesiąca lub trzech trudności mogą się zwiększyć oraz mogą zajść nowe wypadki.

Łup Niemiec

Trzecia Rzesza wzmacnia swój potencjał wojenny

W ostatnim numerze (z 16-go b. m.) tygodnika socjalistycznego „Neuer Vorwärts" dr. Ryszard Kern daje następującą ocenę zdobyczy, dokonanych dotąd przez Niemcy:

Nie przebrzmiały jeszcze mowy ministrów angielskich i francuskich, wychwalające ustępstwa, wywalczone na Hitlerze w Monachium w porównaniu z ultimatum z Godesbergu, a już fakty zadały tym mowom okrutnie kłam. **Hitler osiągnął wszystko, czego chciał, poprostu wszystko.** Mocarstwa zachodnie, dopuszczając do rozkawałkowania Czechosłowacji w takich rozmiarach, zniszczyły jednocześnie jej niezależność polityczną i gospodarczą. Gwarancja obiecana przez nie resztkom tego państwa jest śmieszna. **Nie ma bowiem co gwarantować.** To, co zostaje z Czechosłowacji, musi się oddać, pod względem wojskowym, gospodarczym i polityki zagranicznej, **na łaskę i niełaskę Hitlera.** Innej drogi nie widać i Czechosłowacja już na nią wkroczyła. Do tego właśnie dążył Hitler, gdy wciąż wzmagał swe żądania i to mu się udało bez reszty.

Geograficznie jedności obszar Czech, Moraw i Śląska był pod względem gospodarczym najbardziej rozwiniętym w Europie Środkowej. Jego struktura gospodarcza była podobna do francuskiej, dzięki równowadze między przemysłem i rolnictwem. Na ludność w liczbie 14.700.000 przypadało 5.101.614 na rolnictwo, a 5.146.937 na przemysł, reszta na handel, wolne zawody i t. d. Przemysły towarów wykończonych a zwłaszcza przemysł ciężki, stały na wysokim poziomie technicznym i rozporządzały szeroką podstawą surowcową. Przemysł czeski był znaczniejszy, niż np. włoski.

Obecnie to zostaje gruntownie rozbite. Po odstąpieniu Sudetów z ich 30.000 klm. kwadratowych powierzchni i 2 i pół milion. mieszkańców, Niemcy które już po aneksji Austrii były największym państwem Europy, liczą ze swymi ok. 80 milionami ludności 564 tys. klm. kwadr. wobec 470 tys. kw. klm. i ok. 62 mil. mieszkańców po wojnie światowej. Wraz z Sudetami otrzymują Niemcy z przemysłów: przemysł włókienniczy, którego ok. 55% dotychczasowej produkcji przechodzi do Niemiec, 58% przemysłu szklanego, 62% przemysłu zabawek dziecięcych, 76% przemysłu instrumentów muzycznych; dużej doniosłości jest też przemysł chemiczny w okręgu Aussig. Z surowców najważniejszy jest przyrost węgla z rocznym wydobyciem ok. 18 milionów ton węgla brunatnego i 12 mil. ton węgla kamiennego. Także całe wydobycie kaolinu, używanego przy produkcji porcelany, jest w rękach Niemiec; razem z Joachimowem dostały się Niemcom największe w Europie źródła radu. Kraj sudecki obfituje dalej w chmiel i drzewo. A zdrojowiska jak Karlsbad, Marienbad i Franzensbad, jako bardzo uczęszczane, mają swe znaczenie pod względem dewizowym.

Pierwsze obliczenia wykazują, że aneksja Sudetów przyniesie Niemcom **poprawę bilansu** dewizowego o ok. pół miliarda marek niem., a może i więcej, rocznie.

Ale to wzmocnienie gospodarstwa niemieckiego nie jest bynajmniej rzeczą najważniejszą. Ważniejsze są skutki dalsze. Już po aneksji Austrii, Czechosłowacja pod względem komunikacyjnym stała się prawie zupełnie zależna od Niemiec. Teraz jednak i komunikacja wewnętrzna uzależnia się całkowicie od sąsiadów.

Reszta przemysłu, pozostała przy Czechosłowacji, wobec straty węgla i rudy, ucierpiała jaknajdotkliwiej. Do tego dochodzi odcięcie komunikacji, a z nią i handlu, od reszty świata. Dowóz surowców, wywóz nadmiaru produkcji przemysłowej i produktów rolnych, zależy teraz całkowicie od Niemiec, a w mniejszym stopniu **także od Polski.** Czesi, by żyć na stopie nawet niższej niż dotychczas, muszą być gotowi do zjednoczenia gospodarczego z Niemcami i do przyjęcia warunków, przez nie podyktowanych. Oczywista, że i polityczna niezależność w tych warunkach przestaje istnieć. Cała Czechosłowacja, z całą jej zdolnością przemysłową, ze wszystkimi jej skarbami ziemnymi, **zostaje prawie bez reszty wcielona do Niemiec.**

W ten sposób Niemcy po aneksji Austrii, dokonały drugiego i najważniejszego etapu, w swym politycznym i gospodarczym pochodzie ku Wschodowi. Węgry są ze wszystkich stron osaczone, Niemcy rozporządzają ich zbożem i paszą. Niemcy stoją na granicy Jugosławii i Rumunii.

Teraz luki niemieckiej gospodarki autarkicznej (samowystarczalnej) i gospodarki rolnej zostaną wypełnione. Minister gospodarstwa Rzeszy Funk może być zadowolony ze swej podróży bałkańskiej. Z Jugosławią zawarto układ, na mocy którego **prawie połowa** jej produktów rolnych i wydobycia rudy, po stałych cenach, częściowo wyższych od cen światowych, na przeciąg szeregu lat idzie do Niemiec wzamian za niemieckie wyroby przemysłowe. Jednocześnie Niemcy zaproponowały Jugosławii zawarcie umowy co do rozbudowy jej sieci kolejowej i tramwajowej, oraz wydobycia rud (Jugosławia ma najbogatsze w Europie pokłady miedzi). Drugi układ, z Turcją, jest na ukończeniu, przy czym Niemcy, które wzbraniają się wziąć na siebie przypadającą na nie część państwowego długu Czechosłowacji, oferują Turcji kredyt na 150 milionów marek.

Gospodarcze przenikanie całego obszaru południowo - wschodniej Europy postępuje tedy szybko i niepowstrzymanie naprzód i jest tylko kwestią czasu, kiedy także bogate, a dla celów wojenno - gospodarczych decydujące, **źródła nafty Rumunii** również dostaną się we władanie Niemiec. **Potencjał wojenny Niemiec ogromnie się wzmacnia.** Żądania z Godesbergu urzeczywistnione zostały w pełni.

O 40-godzinny tydzień pracy

w przemyśle włókienniczym

Pisaliśmy już o delegacji klasowych Zw. Zawodowych u p. min. Kościałkowskiego.

Podajemy w streszczeniu **MEMORIAŁ** złożony p. Ministrowi Op. Społecznej w sprawie 40-to godzinnego tygodnia pracy.

„Rozwój techniki w przemyśle włókienniczym powoduje racjonalizację pracy, ciągle przeprowadzaną przez przemysłowców, co prowadzi do wydatnego zwiększenia bezrobocia wśród robotników włókienniczych. Stan ten jeszcze pogarszany jest przez przemysłowców, którzy nieustannie przeprowadzają racjonalizację pracy bez zastosowania jakichkolwiek udoskonaleń technicznych.

Dla ilustracji pozwolimy sobie podać, że do roku 1924, tkacze przy wyrobie tkanin bawełnianych obsługiwali dwa **krosna**, zaś przy wyrobie szerokich ciężkich tkanin 1 krosno, obecnie tkacze obsługują 4 krosna bez żadnych udoskonaleń technicznych, a sześć krosien o ile mają zastosowanie t. zw. „pilnowacze osnów". Natomiast przy krosnach automatach tkacze obsługują od 6 — 12 krosien, a nawet w jednej fabryce w Łodzi **u** Etingona jeden tkacz pracuje na 32 krosnach specjalnie **ulepszonych** t. zw. „Nordtropy".

Na przędzalniach cienko przędnych bawełnianych do roku 1924 na 1000 wrzecion przypadało od 7—8 robotników, obecnie **wypada** od 3 — 7 robotników.

Racjonalizacja pracy przeprowadzona została również w przemyśle wełnianym, gdzie zmniejszono na przędzalniach ilość robotników obsługujących t. zw. samoprząśnice wózkowe. Na tkalniach wyrobów wełnianych tkacze obsługiwali do 1924 r. jedno krosno, obecnie w wielu tkalniach tkacze muszą obsługiwać dwa angielskie krosna, wyrabiające ciężkie tkaniny wełniane, a ostatnio sprowadzane są automatyczne krosna kortowe, które obsługiwane **są po 2 przez** jednego tkacza.

Racjonalizacja pracy przeprowadzona została również w pozostałych działach przemysłu włókienniczego, jak w przemyśle lniano - konopnym, jedwabniczym, pończoszniczo - dzianym. Według naszego obliczenia **liczba** robotników, pozbawionych pracy wskutek racjonalizacji pracy **wynosi około 40.000 rob.**

Przeprowadzona racjonalizacja pracy **bez względu na to czy są zastosowane ulepszenia techniczne** lub nie, wymaga od robotników **natężonej uwagi umysłowej i zwiększonego wysiłku fizycznego, co odbija się bardzo ujemnie na zdrowiu i życiu robotników.**

Wzmożona praca robotników w przemyśle włókienniczym **musi odbić się ujemnie na ich zdrowiu tym** bardziej, że przemysł włókienniczy zatrudnia **zgórą 50 procent kobiet,** a w poszczególnych działach tego przemysłu jak przędzalnie cienkoprzędne bawełniane, dział pończoszniczo - dziany, jedwabniczy i t. p. odsetek robotnic dochodzi do 80 — 90%.

Biorąc powyższe pod uwagę, jak również dążenie wszystkich robotników włókienniczych świata, do skrócenia czasu pracy w przemyśle włókienniczym, jak i w innych gałęziach przemysłu do 40 godzin na tydzień, przy jednoczesnym utrzymaniu zarobków tygodniowych w dotychczasowej wysokości, co zrealizowane zostało już w Stanach Zjednoczonych Amer. Północnej, Francji i Rosji —

Związek nasz w czerwcu 1937 r., zgłosił do Związków przemysłowych następujące żądanie dotyczące skrócenia czasu pracy:

„Skrócenie czasu pracy w całym przemyśle włókienniczym do 40 godzin na tydzień przy równoczesnym ustaleniu zarobków robotniczych w takiej wysokości aby ich zarobek przy pracy 40 godzin na tydzień nie był niższy od zarobku przy pracy 48 godzin na tydzień".

W dalszym ciągu **związek w memoriale** powołuje się na uchwały międzynarodowego Kongresu Włókienniczego, Kongresu Ogólno-Krajowego Związku Włókienniczego w Polsce, domagających się skrócenia czasu pracy do 40 godzin na tydzień bez obniżenia zarobków. Również w memoriale podkreślono stanowisko międzynarodowej 3-ch grupowej konferencji włókienniczej w Waszyngtonie, na której wszyscy delegaci robotników, poszczególni przedstawiciele przemysłowców i Rządów opowiedzieli się za skróceniem czasu pracy w przemyśle włókienniczym. Wreszcie memoriał podnosi, że zdecydowane stanowisko robotników zorganizowanych w międzynarodówce włókienniczej doprowadziło do uchwalenia międzynarodowej konwencji o 40-godzinnym tygodniu pracy w przemyśle włókienniczym przez XXIII Konferencję Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie w czerwcu 1937 roku. Dalej Związek podaje rezolucję przyjętą na zgromadzeniach robotniczych we wszystkich ośrodkach przemysłu włókienniczego domagającą się ratyfikowania międzynarodowej konwencji o 40-godzinnym tygodniu pracy i uchwalenia odnośnej ustawy, wprowadzającej w życie skrócony czas pracy w przemyśle włókienniczym. *Zgromadzenia te wyrażały* gotowość do stanięcia do akcji na wezwanie związku o wprowadzenie w życie postanowień Międzynarodowej Konwencji Genewskiej o 40-godzinnym tygodniu pracy. Memoriał został zakończony jak następuje:

„Podając powyższe do wiadomości Pana Ministra, jednocześnie żądamy w imieniu robotników włókienniczych w Polsce, ratyfikowania w najbliższym czasie przez Sejm Konwencji Genewskiej o 40-godzinnym tygodniu pracy w przemyśle włókienniczym, oraz uchwalenia odpowiedniej ustawy o wprowadzeniu w życie 40-godz. tygodnia pracy bez obniżenia zarobków robotniczych. Przy tym zaznaczamy, że wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy jest również konieczne ze względu na olbrzymie bezrobocie w Polsce".

Oszczerstwa

P. Nowaczyński przypomina o sobie

P. A. Nowaczyński starzeje się niewątpliwie. Przede wszystkim powtarza się przeraźliwie, i co jest charakterystyczne dla pewnego wieku, lubuje się w sprośnościach. To, co pan Nowaczyński pisze, te słowa, które starannie dobiera i po tym łakomie smakuje — to nie są artykuły, lecz zupełnie co innego, czego nie chcemy określić właściwym imieniem.

I pamięć już p. Nowaczyńskiemu nie dopisuje. Ongiś chwalił Francję i wynosił jej zasługi pod niebiosy. Na Niemcy rzucał gromy. Socjalistów za pomocą różnych łamańców myślowych oskarżał o „germanofilstwo". A teraz — do „Trzeciej" Rzeszy płonie gorącą miłością (Hitler, Hitler!), uwielbia Włochy Mussoliniego, a o Francji paskudne wyrazy powtarza raz po raz.

I to jak paskudne! Gdyby o Polsce ktoś za granicą napisał dziesiątą część tych inwektyw, insynuacji, wyzwisk karczemnych i złośliwości — to tenże pan Nowaczyński nie posiadałby się z oburzenia i biadałby nad „obrazą Narodu Polskiego". Sam zaś **bez karnie łży Francuzów.**

O cóż chodzi. W Warszawie wyświetlany jest film francuski p. t.: „La maison du Maltais" (nazwa polska „Krzyk ulicy"). Film ten omawia zepsucie wyższych sfer francuskich, zresztą bez wielkiej przesady. Takich filmów produkcji różnych krajów (a m. innymi i polskich) jest setki. I ten film posłużył p. Nowaczyńskiemu za pretekst ataku w zyzującym tygodniku „Prosto z Mostu" **na** całą Francję, na jej „zepsucie" i demoralizujący wpływ, jaki ma wywierać na Europę.

Nie pierwszy to atak p. N. na naszą **sojuszniczkę.** Pisząc niedawno ordynarnie w „ordynarnym" Merkuriuszu o francuskim pisarzu katolickim Mauriac'u, pozwolił sobie za bezczeszczenie całej Francji. Dziś powtarza swe inwektywy.

A oto parę próbek tego wytwornego stylu. Poruszając znaną kwestią, że we Francji ilość zgonów przewyższa ostatnio ilość narodzin p. Nowaczyński dodaje, że młodzi Francuzi

„nie chcą po prostu przychodzić na świat, *skoro ich stolice opanowały takie szumowiny*, taka racaille, taka canaille, taka racanaille..."

A dalej:

„Gdy się ostatniego tygodnia czytało telegramy z nowoczesnej Aleksandrii (Stawiskiej). (t. zn. Paryża), *wstręt, obrzydzenie i pogarda* wprost musiały dławić każdego Europejczyka. Skandynawi, Szwajcarzy, Belgowie, Rzymianie musieli chyba zażywać brom i pić krople walerianowe — żeby stłumić w sobie *spazm odrazy i intencje do wymiotów.* Już zresztą podczas wizyty suverenów zza Kanału La Manche. Cóż za orgie serwilizmu, płaszczenia, *wylizywania trotuarów!* Cóż za bezwstyd w podchlebianiu, poniżaniu się, klękaniu, flagowaniu!"

A po tym jeszcze gorzej. Słowa, jak: „zamtuzy", „burdele", „prezerwatywy", „prostytuki" „pederaści" „lesbijki" powtarzają się po parę razy i wreszcie oskarżenie:

„Dla ratowania *tej syfilizacji (!)* miała wybuchnąć wojna światowa".

Paryż zaś to

„stolica szantanów i szantażystów. Mumia, która jeszcze dobrze pachnie"

I te wszystkie obelgi podlane są sosem politycznym. Chodzi tu o uszczypliwość zresztą nie tylko pod adresem Francji, ale i **Anglii,** a przynajmniej tej jej części, która nie idzie za ugodową wobec faszyzmu linją Chamberlaina. Tytuł artykułu p. Nowaczyńskiego brzmi: „Hotel Eden", a ten hotel to właściwie „zamtuzik", miejsce schadzek alfonsów i prostytutek. Na ten temat p. Nowaczyński puszcza szereg niezbyt zabawnych dowcipów pod adresem byłego ministra Anglii — właśnie Edena...

Wystarczy. Dosyć o tej obrzydliwości!

Polityczny (ukryty) sens wiadomy. Chodzi tu o torowanie dalszej drogi obecnie prohitlerowskiej.

St. D.

„Gruba czwórka" spotka się znowu w listopadzie

Według „Central News" ponowne spotkanie Chamberlaina, Daladiera, Hitlera i Mussoliniego ma nastąpić w listopadzie r. b. na jachcie na morzu, bądź w okolicach Genui, bądź też w pobliżu Neapolu.

To drugie spotkanie ma według powyższego dziennika wzmocnić podstawy porozumienia monachijskiego, a ponadto ma być poświęcone sprawie PODZIAŁU KOLONII ORAZ ZAGADNIENIU „ROZBROJENIA".

Dziennik notuje niepotwierdzoną dotychczas pogłoskę o udziale w drugiej naradzie wielkich mocarstw także przedstawiciela USA w osobie podsekretarza Hulla oraz przedstawiciela Japonii.

Jeśli przedstawiciele tych poza europejskich mocarstw nie będą wyłącznie obserwatorami, lecz wezmą czynny udział w naradzie, konferencja „grubej czwórki" przeistoczyła by się w naradę „GRUBEJ SZÓSTKI".

Anglia wobec Czechosłowacji

Wiadomo, że to Anglia pierwsza wystąpiła z projektem oddania Sudetów Niemcom. Obecnie tow. Stampfer stwierdza na łamach „Neuer Vorwärts", że „dobre" rady angielskie w stosunku do Czechosłowacji dały się odczuć już przed rokiem.

Mianowicie niespełna rok temu dr. Benesz za pośrednictwem jednego z socjalistycznych posłów sudeckich zwrócił się do emigrantów socjalistycznych z Niemiec z „łagodnym" wezwaniem, by opuścili Czechosłowację; jeżeli tego nie uczynią, to rząd byłby zmuszony zawiesić ich wydawnictwa.

Emigranci byli przekonani — pisze tow. Stampfer — że krok ten wynikł ze zmiany polityki wewnętrznej państwa. Ale gdy się dowiedzieli, że to POSEŁ ANGIELSKI WYMÓGŁ NA BENESZU TĘ DECYZJĘ, nie chcieli po prostu temu wierzyć. Okazało się jednak, że tak było w istocie. To Anglia „doradzała" Czechom, by nie drażnili potężnego sąsiada i pozbyli się emigrantów niemieckich.

Socjaliści niemieccy opuścili Czechosłowację. Czesi przestali drażnić Hitlera. A jak ta „grzeczność" pomogła Czechom, pokazały wkrótce dalsze wypadki.

Zbliżenie pomiędzy Czechosłowacją a Niemcami

Wizyta nowego ministra Spraw Zagranicznych Czechosłowacji Chvalkovsky'ego w Berlinie, a jeszcze bardziej jego wyjazd z Berlina do siedziby Hitlera w Berchtesgaden, wywarł w kołach politycznych Paryża duże wrażenie.

„Temps" pisze, że wizyta ta miało na celu nie tylko uregulowanie wszystkich spraw związanych z obsadzeniem przez Niemców kraju Sudeckiego, lecz również ugruntowanie stosunku pomiędzy „Trzecią" Rzeszą a Czechosłowacją na nowych podstawach.

„Temps" pisze, że nawet w prywatnych rozmowach z Niemcami przejawia się nowe ustosunkowanie się do Czechosłowacji. Niemcy powiadają, że nie żywią żadnych wrogich uczuć do narodu czeskiego i słowackiego, którego ducha i godności, z jaką zniósł ostatnie ciężkie próby, należycie CENIĄ (!). Pomimo to nie będą Niemcy zdziwieni, jeśli u ludności Czechosłowacji nie od razu przejawi się podobna dyspozycja w stosunku do Niemiec, co jest zrozumiałe, ponieważ Czechosłowacja jest w roli ofiary.

Niemcy odciągają Czechosłowację od Polski

Berliński korespondent paryskiego „Le Jour" pisze pom. in.:

Nie ma najmniejszych wątpliwości, że Niemcy już teraz dążą do wyzyskania zrozumiałego rozgoryczenia Czechosłowacji i do odciągnięcia jej, od dawnych sojuszników oraz pragną z rządem praskim ustalić takie stosunki, które odpowiadały by dyplomacji Hitlera.

Przede wszystkim chodzi Niemcom o to, by nie dopuścić Czechosłowacji do handlowych i komunikacyjnych stosunków z Polską, oraz o przeszkodzenie temu, by Gdynia stała się tranzytowym i eksportowym portem dla Czechosłowacji.

Nie sposób praktycznie uczestniczyć w wyborach, jeżeli są zamknięte drzwi dla kandydatur samodzielnych ruchu Socjalistycznego i ruchu ludowego.

(Tak brzmią uchwały P. P. S., Stronnictwa Ludowego i Klasowych Związków Zawodowych).

Dalsza akcja zw. majstrów

W związku z akcją majstrów fabrycznych o zawarcie umowy zbiorowej, wyjedzie w tych dniach delegacja do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, gdzie przedstawi żądania majstrów.

O ile porozumienie nie zostanie osiągnięte, majstrowie noszą się z zamiarem ogłoszenia ogólnego strajku.

Akcja pracowników kin

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. Wyrzykowskiego odbyła się konferencja między Zw. Zaw. Pracowników Branży Kinematograficznej a Związkiem Właścicieli Kinoteatrów.

Jak wiadomo, pracownicy wystąpili z żądaniem podwyżki płac oraz zawarcia umowy zbiorowej.

Na konferencji właściciele kin zobowiązali się przedstawić Inspekcji Pracy swój projekt umowy do dnia 7 listopada.

Wobec powyższego insp. Wyrzykowski odroczył konferencję do dn. 16 listopada r. b.

Zlikwidowany spór

W fabryce Haeslera przy ul. Sienkiewicza 1 powstał zatarg z powodu stosowania zbyt wygórowanych kar porządkowych. Na skutek interwencji przedstawicieli zw. zaw. i odbytej konferencji uzgodniono kwestię kar i ich wymierzania.

Zatarg został ostatecznie zlikwidowany.

Dalsza akcja kelnerów

Przed kilku tygodniami zw. kelnerów podjął akcję o podział pracy i zatrudnienie bezrobotnych kelnerów.

Projekt kelnerów przewidywał ograniczenie czasu pracy dla kelnerów do 4 dni po 12 godzin, t. j. ustawowych 48 godzin w tygodniu, z tym, że pozostałe 36 godzin w tygodniu rozdzielono by między bezrobotnych, co pozwoliło by zatrudnić 3 bezrobotnych na każdych 4 obecnie zatrudnionych kelnerów.

Konferencje odbyte w tej sprawie z przedstawicielami Stowarzyszenia Pracodawców nie doprowadziły do ostatecznego porozumienia. System związkowy jest jednak częściowo stosowany w praktyce i obecnie związek kelnerów zamierza podjąć dalszą akcję by podział pracy miał powszechne zastosowanie.

Tragiczne samobójstwo szewca

W dniu wczorajszym około godziny 7 rano dom przy ul. Zgierskiej 11 był terenem ponurego dramatu.

W domu tym mieszkał od dłuższego czasu szewc 36-letni Abram Altman. Od pewnego czasu Altmanowi poczęło się źle powodzić. Nie mógł wyżywić swej rodziny składającej się z żony i trojga dzieci. Wczoraj rano Altman przy pomocy szewckiego noża przeciął sobie gardło oraz żyły u rąk.

Jęki desperata usłyszeli sąsiedzi, którzy wezwali pogotowie ratunkowe.

Lekarz po nałożeniu opatrunków pozostawił go na miejscu w stanie osłabionym.

Śmierć robotnika na torze

Straszny wypadek zdarzył się na stacji kolejowej Słotwiny. Pod pociąg osobowy nr. 630 wpadł robotnik stacyjny, zam. zam. na st. Słotwiny, gm. Mikołajów, pow. brzezińskiego 51-ni Józef Głuch.

Robotnik uderzony przez parowóz poniósł śmierć na miejscu.

Krwawa awantura na weselu wiejskim

We wsi Zabłocie, gm. Naramice, pow. wieluńskiego do zagrody Jana Różańskiego w czasie odbywającego się wesela wtargnęła grupa awanturników na czele z 21-letnim Janem Strzelczykiem.

Awanturnicy uzbrojeni w noże starli się z gośćmi weselnymi, raniąc ciężko w plecy i płuca 28-letniego Stanisława Wardęgę, którego przewieziono później do szpitala i w rezultacie zmusili gości do szukania ratunku w ucieczce. Ze strony zwyciężonych jednak nie zaniechano oporu, albowiem po uzbrojeniu się goście weselni starli się na drodze z grupą Strzelczyka, przy czym sam przewódca został pchnięty nożem w brzuch, tak że wypłynęły mu jelita i zmarł wkrótce. Ponadto 3 dalszych uczestników zostało lżej pożganych.

Policja zarządziła dochodzenie i zatrzymała 8 uczestników krwawej walki.

**

Na drodze między wsiami Ostrówek i Kąski w powiecie wieluńskim na 25-letniego Jana Krzysia z Kąsek na tle porachunków osobistych napadło trzech nożowników, którzy zadali Krzysiowi szereg ciosów w kark i piersi, przebijając płuca. Rannego znaleziono w stanie nawpółprzytomnym i przewieziono do szpitala, gdzie zmarł.

Zarządzone przez policję dochodzenie doprowadziło do ujęcia sprawców krwawego napadu, którymi okazali się Jan Kierteć, Stanisław Kusica i Tadeusz Chmiel. Wszystkich trzech osadzono w więzieniu.

Robotnicy Hut Trzynieckich

organizują się w Związku Rob. Przem. Metalowego w Polsce

W dn. 9 października odbyło się w Domu Robotniczym w Trzyńcu zebranie członków Zarządu, mężów zaufania i członków Związku Metalowców. Po wygłoszeniu zasadniczego referatu przez tow. Kubowicza, sekretarza okręgowego Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Katowicach, którego zebrani powitali serdecznie, powzięto następującą rezolucję:

„Zebrani uchwalają w dniu dzisiejszym przystąpić gremialnie, wraz z całym dorobkiem Zw. Metalowców, do Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, Centrala w Warszawie. Resztę hutników i robotników metalurgicznych Śląska Zaolzańskiego zebrani wzywają do pójścia za ich przykładem i wstępowania w szeregi klasowego Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce.

Zebrani oświadczają, że walka o znośne warunki płacy i pracy dla klasy pracującej w Polsce jest również ich walką, że pod wspólnym sztandarem klasowych organizacyj zawodowych i PPS trzynieccy hutnicy chcą połączyć się z całą klasą robotniczą Rzeczypospolitej Polskiej.

Zebrani przesyłają członkom Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, oraz wszystkim klasowo zorganizowanym robotnikom serdeczne pozdrowienia i ślubują, że uczynią wszystko, co jest w ich mocy, aby jaknajwiększa liczba trzynieckich hutników i robotników metalurgicznych na Zaolziu stała się członkami Zw. Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce.

Niech żyje Związek Robotników Przemysłu Metalowego!

Niech żyje klasa pracująca Rzeczypospolitej Polskiej!

Niech żyje Socjalizm!

**

Po powziętej uchwale wybrano następujący skład zarządu: Jan Heczko, Józef Śliż, Jan Wojaczek, Adam Mrózek, Jan Liberda, Alojzy Gromnica, Jan Nowak, Franciszek Freith, Ludwik Błahut, Karol Śniegoń, Jan Jüttner, Paweł Kożdoń i Adolf Kral.

**

Również i w Cieszynie został założony Oddział Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce. Do Zarządu Oddziału weszli następujący towarzysze: Franciszek Knapik przewodniczący, Jan Nowak skarbnik, Jan Kuczka sekretarz.

**

Robotnicy, zatrudnieni na terenie miasta Frysztatu, a zorganizowani w różnych związkach zawodowych, postanowili na swym zebraniu w dn. 10 b. m. przystąpić gremialnie do Związku Rob. Przemysłu Metalowego w Polsce, wybrali tymczasowy Zarząd, do którego weszli następujący towarzysze: Emanuel Ganczarczyk przewodniczący, Paweł Perlik skarbnik, Emil Hanzel sekretarz.

Nowym Oddziałom i wybranym Zarządom życzymy pomyślnego rozwoju w pracy organizacyjnej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Kradzież samochodu na ulicy Wólczańskiej

Niezwykłej kradzieży dokonano w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych.

Oto z przed posesji nr. 80 przy ul. Wólczańskiej nieznani sprawcy dokonali kradzieży samochodu osobowego, należącego do przemysłowca Jana Landaua, zam. przy ul. Piotrkowskiej 260.

O powyższym zostało złożone zameldowanie w policji, która w kilka godzin po tym w wyniku wszczętego dochodzenia ujęła dwóch sprawców. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa nazwiska trzymane są w tajemnicy.

Za napastowanie przechodniów

dwaj chuligani skazani na areszt

Przed sądem starościńskim odpowiadał w dniu wczorajszym niejaki Edward Miller, zam. przy ul. Częstochowskiej 22 za to, że będąc w stanie podchmielonym napastował z rewolwerem i bagnetem w ręku przechodniów.

Miller został skazany na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

Ponad to odpowiadał za zakłócenie spokoju publicznego niejaki Włodzimierz Wojciechowski, zam. na Wiśniowej Górze. Wojciechowski został skazany na 3 dni bezwzględnego aresztu.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERTELNY WYPADEK NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM.

Z Sambora donoszą, iż wstrząsający wypadek wydarzył się pod Samborem na rampie kolejowej. Między Sozanem a Starym Samborem pociąg najechał na parokonny zaprząg, którym jechał woźnica i 2 kobiety. Wóz uległ rozbiciu, a wszyscy jadący ponieśli śmierć na miejscu.

AUTO ZŁAMAŁO BARIERĘ I WPADŁO DO DUNAJCA.

W niedzielę po południu wydarzył się wypadek na moście w Pod czerwonym między Chochołowem i Czarnym Dunajcem.

Auto osobowe, jadące w stronę Zakopanego, na ostrym zakręcie, wjeżdżając na most, wpadło na barierę. Wskutek silnego uderzenia pękły opony, auto wyłamało barierę i wpadło z wysokości przeszło 2 metr. do rzeki. Ofiarom wypadku pośpieszyła z pomocą ludność miejscowa, zaś autobus PKP., który przejeżdżał obok miejsca katastrofy około godz. 16, przewiózł dwóch kontuzjonowanych pasażerów do lekarza w Czarnym Dunajcu, a stamtąd taksówką do szpitala w Zakopanem.

Ofiarami wypadku są: 22-letni Mieczysław Chramiec, rolnik z Zakopanego, który doznał złamania nogi, oraz kierowca 30-letni Franciszek Warmus z Bystrego, który doznał ogólnych potłuczeń. Stan obu rannych nie budzi obaw.

SAMOCHÓD ZAWISŁ NA ZŁAMANEJ BARIERZE MOSTU.

Na moście na Czarnej w Starzycach pod Tomaszowem, w nocy na poniedziałek o godz. 2.35, zdążający z Tomaszowa samochód ciężarowy firmy „Trans - Lloyd", prowadzony przez szofera Józefa Angielskiego, podczas wymijania furmanki na moście, został zahamowany raptownie przez szofera i wpadł na barierę, która złamała się.

Przednie koła samochodu zawisły w powietrzu nad rzeką, ale auto na szczęście zatrzymało się na szczątkach bariery, co uchroniło szofera od śmierci. Po kilku godzinach samochód wyciągnięto na most.

OBRZUCILI POCIĄG KAMIENIAMI.

Z Przemyśla donoszą, iż nieznani sprawcy obrzucili pod Broszniowem kamieniami pociąg osobowy, zdążający do Lwowa. W kilku wagonach zostały wybite szyby i kilka osób odniosło obrażenia. Policja wszczęła dochodzenie celem wykrycia sprawców.

Pies pogryzł Zająca

na pl. Boernera

Na Placu Boernera został ugryziony przez dużego wilczura niejaki 40-letni Henoch Zając, zam. przy ul. 6 Sierpnia 37.

Poszkodowany udał się na stację pogotowia, gdzie dyżurny lekarz udzielił mu pomocy.

W czasie remontu fabryki Cytryna przy ul. Cegielnianej 40 robotnik Stanisław Pietrzak, zam. przy ul. Cegielnianej 40 spadł z drabiny z wysokości kilkunastu metrów, odnosząc pęknięcie podstawy czaszki i inne obrażenia. Pietrzak przewieziony do szpitala zmarł.

Złodziej skazany po raz 15-ty

za pobicie wywiadowcy

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał w dniu wczorajszym 31-letni Franciszek Nawrocki, który mimo swego młodego wieku był już 15 razy akarany więzieniem oraz skazany na Koronowo.

W dniu 4 lipca r. b. Nawrocki wraz z innymi odpowiadał przed sądem za kradzież.

W sprawie tej głównym świadkiem oskarżenia był wywiadowca P. Henryk Paprocki.

Nawrocki po obciążających zeznaniach Paprockiego został skazany na 2 lata więzienia i Koronowo. W momencie, gdy skazanego wyprowadzono z sali sądowej zauważył on w korytarzu sądu wywiadowcę, wyrwał się wówczas dwum eskortującym go policjantom i z słowami: „Ty krzywoprzysięzco, łobuzie, ja swoje odsiedzę, ale ciebie wykończę, że będziesz gnił!" rzucił się na wywiadowcę i uderzył go t. zw. „bykiem" w pierś.

Oskarżony o czynną napaść na wywiadowcę P. P., nie przyznał się do winy, twierdząc, że wywiadowca pierwszy do niego powiedział ironicznie, że teraz mu będzie ciepło, i że teraz będzie leżał przez niego.

Sąd nie dał wiary oskarżonemu i skazał go poraz szesnasty na półtora roku więzienia.



O NASZYM LOCIE STRATOSFERYCZNYM.

Z tą stratosferą, prawda szczera,
To była tylko strat - afera...
Tad.

Pod ostrym kątem

Kochana młodzież

Wprawdzie nawoływanie do bojkotu wyborów jest karalne, ale trudno. Muszę oświadczyć, że młodzież nie pójdzie do wyborów. Uparła się, że nie pójdzie, i ani rusz! A wiecie dlaczego? Poprostu dlatego, że gdyby nawet chciała, to nie może.. Głosować ma prawo według nowej ordynacji tylko ten, kto ukończył lat 24. A takiego obywatela trudno zaliczyć do młodzieży. Jest to człowiek dorosły.

Rzecz inna, że z prawem głosowania dorosłego obywatela, który miał to szczęście, że ukończył już lat 24, także rzecz niezbyt łatwa. Przedstawiają mu dwuch panów: Pawła i Gawła. I wybieraj, obywatelu, który z nich lepiej ci się podoba. Jeśli obaj ci się nie podobają, to widać, że człek jesteś grymaśny, aspołeczny i w ogóle fołksfrontowiec.

Ale wracajmy do tej młodzieży, która w ogóle nie ma prawa i zaszczytu wybierać pomiędzy Pawłem i Gawłem. Nikt nie wymaga od niej, nikt nie wywiera na nią nacisku, ażeby szła do urny, bo odebrano jej zupełnie to prawo. Za głupia jeszcze, powiadają, nasza młodzież, ażeby takimi poważnymi sprawami się zajmowała.

Nie, to nie. Trudno. Zdziwiłem się więc bardzo, przeczytawszy w gazecie, że w niedzielę odbyło się w Łodzi posiedzenie rady powiatowej Związku Młodej Wsi, powiatu łódzkiego. Powzięło uchwałę treści następującej:

„Rada powiatowa Związku Młodej Wsi powiatu łódzkiego na posiedzeniu odbytym dnia 16 października 1938 r., postanowiła wziąć jak najszerszy udział w mających się odbyć wyborach do Izb ustawodawczych".

Ucieszyła mnie niebywała wiadomość, że ozonowy Związek Młodej Wsi idzie do wyborów. Ale teraz zastanawiam się, jak to właściwie jest możliwe? Jedno z dwojga: albo ordynacja wyborcza czyni wyjątek dla ozonowej młodzieży, idącej do wyborów, albo — w Związku Młodej wsi siedzą nie młodzi chłopi, ale... stare wygi.

To drugie jest prawdopodobniejsze.

Polska Partia Socjalistyczna

zwołuje w niedzielę, dnia 23 b. m. o godz. 10 r. w sali Filharmonii

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE

Przemawiać będą ttow.: Artur Szewczyk, adw. **Kazimierz Hartman, Wincenty Stawiński i Henryk Wachowicz.**

Bilety wejścia można nabywać w dzielnicach PPS. Bilety wykupione na Zgromadzenie zwołane w ubiegłą niedzielę, będą ważne w dniu 23 b. m.

W sobotę, dnia 22 października r. b. o godz. 7-ej w. odbędą się w lokalach wszystkich Dzielnic P. P. S.

MASÓWKI PRZEDWYBORCZE

Wzywamy robotników do liczn ego udziału w masówkach i zgromadzeniach.

Ł. O. K. R. P. P. S.

„Policja też musi żyć"

Charakterystyczna sprawa w Sądzie Grodzkim

Charakterystyczna sprawa znalaza się na wokandzie Sądu Grodz kiego w Łodzi.

Na ławie oskarżonych zasiadł rzeźnik Chaim Tabacznik, właściciel jatki, przy ul. Bazarnej 7.

W dniu 6 września r. b. Tabacznik sprzedał niejakiej Bronisławie Sałacie półtora kilograma mięsa. Po kilku minutach Sałata przybyła z niejaką Janiną Jaskulską i oświadczyła rzeźnikowi, że oszukał ją na wadze, gdyż dał jej 35 dkg mięsa mniej. Gdy rzeźnik nie chciał jej dodać mięsa, złożyła zameldowanie w policji. W rezultacie postawiono rzeźnika w stan oskarżenia.

Na wczorajszej rozprawie wyszedł na jaw pewien szczegół, a mianowicie, że rzekomo poszkodowana, wychodząc z jatki Tabacznika, wyrzuciła po drodze kości, doważone do mięsa, wskutek czego brakowało później na wadze.

Zapytana na rozprawie Sałata, dlaczego to zrobiła, oświadczyła, że „policja musi też żyć i zarabiać"...

Sąd w rezultacie uniewinnił Chaima Tabacznika.

Groźny pożar fabryki

Wczoraj w południe wybuchł pożar w fabryce Abrama Berlińskiego, mieszczącej się w murach Angersteina. Z fabryką tą wiążą się smutne wspomnienia, albowiem w 1924 roku podczas pożaru tegoż budynku zginęło 3 strażaków. Obecnie mury zostały odbudowane.

Wczoraj pożar wybuchł na oddziele szusarni i zajął nagromadzone zapasy bawełny, po czym szybko rozszerzył się na dalsze urządzenia fabryczne.

Na ratunek przybyły trzy oddziały straży pożarnej. Ponieważ maszyny, będące w ruchu powodowały rozszerzenie się pożaru, straż zmuszona była unieruchomić kotłownię i fabrykę, po czym dopiero ostatecznie stłumiono pożar. Akcja trwała trzy gdziny.

Spłonęły znaczne zapasy bawełny, oraz wewnętrzne urządzenie fabryki. Straty oszacowano na 15.00 złotych.

Władze zarządziły dochodzenie, *celem ustalenia przyczyny pożaru.*

Nieszczęśliwa matka

zostawiła swoje dzieci w Zarządzie Miejskim

Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadała w dniu wczorajszym 54-letnia Jadwiga Niemiec, mieszkanka Rudy Pabianickiej, zam. przy ul. Bandurskiego 6.

Niemiec, będąca od dwóch lat wdową, matką dwojga nieletnich dzieci, a ostatnio z powodu braku pracy wyeksmitowaną zwróciła się w dniu 16 lipca r. b. do Zarządu Miejskiego w Rudzie Pabianickiej z prośbą o udzielenie doraźnej zapomogi na wyjęcie jakiegokolwiek mieszkania.

W Zarządzie Miejskim oświadczono jej, że musi długo trwać, nim dostanie zapomogę Zrozpaczona kobieta, by szybciej otrzymać pieniądze, pozostawiła swoje dzieci w lokalu Zarządu Miejskiego.

W dniu wczorajszym odpowiadała za to przestępstwo przed Sądem, który skazał ją na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Chuligani ciężko poranili bezrobotnego

W dniu wczorajszym niewykryci dotąd sprawcy dokonali bestialskiego napadu na bezrobotnego malarzą 24-letniego Izaaka Opoczyńskiego, zam. przy ul. 11 Listopada 58.

Przy zbiegu ul. Sienkiewicza i Przejazd dopadło Opoczyńskiego dwóch chuliganów, z których jeden zadał bezrobotnemu silne uderzenia flaszką.

Flaszka uległa rozbiciu, zaś Opoczyński doznał głębokiej rany głowy i padł na ziemię zalewając się krwią.

Bestialscy napastnicy zbiegli. Do ofiary napaści wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który po nałożeniu opatrunków przewiózł Opoczyńskiego do domu w stanie osłabionym.

Policja wszczęła dochodzenie w kierunku ujęcia napastników.

Chciał pić wódkę za cudze pieniądze

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał w dniu wczorajszym znany awanturnik 25-letni Edward Skwirus.

Wieczorem dnia 27 sierpnia r. b. Skwirus zaczepił przy zbiegu ulic Zgierskiej i Piotrkowskiej niejakiego Walentego Grubskiego i zażądał od niego pieniędzy na wódkę. Gdy Grubski odmówił, napastnik rzucił się na swą ofiarę, pobił go, a następnie wyciągnął z jego kieszeni 20 złotych.

Rabuś został ujęty i w dniu wczorajszym sąd skazał go na 1 rok więzienia.

Katastrofa i niebezpieczeństwo dla życia

Od czasu katastrofalnych wypadków zakończonych śmiercią lokatorów, zgłaszają się codziennie do Związku Lokatorów i Sublokatorów Województwa Łódzkiego liczni mieszkańcy m. Łodzi meldujący o spostrzeżonych defektach w swoich mieszkaniach.

W dniu wczorajszym do wspomnianego związku zgłosili się między innymi niejaki Pinkus Szlamowicz, zam. przy ul. Zachodniej 42 u Icka Rozmana i zameldował, że tynk z sufitu w jego mieszkaniu całkowicie odpadł, z sufitu zwisają belki i zachodzi obawa przed nieszczęśliwym wypadkiem.

Ponad to złożyli zameldowanie: Marian Remkiewicz i Artur Nerling, który oświadczył, że narożniki drewnianego budynku przy ul. Piasta 19, w którym mieszkają, są całkowicie przegniłe i nieruchomość grozi zawaleniem. Właściciel nieruchomości miast dokonać naprawy, zabił deskami powstałe dziury. Sytuację pogarsza fakt obnażenia fundamentu tegoż domu z powodu obniżenia poziomu chodnika od strony ulicy.

Wreszcie niejaka Kresel Krzepicka, zam. u gospodarza Józefa Grzela przy ul. Dolnej 10 na Bałutach zameldowała, że ściana szczytowa drewniaka w którym zajmuje jeden pokój jest całkowicie spróchniała. Coprawda dom ten jest obecnie z nakazu władz przemalowany i odnowiony, lecz ze względu na przegniłe belki ściana przegięła się i grozi runięciem.

Związek Lokatorów i Sublokatorów Województwa Łódzkiego zwrócił się natychmiast do Inspekcji Pracy, która delegowała na miejsce swoich przedstawicieli celem skontrolowania stanu wymienionych nieruchomości.

Rodzina zabitego lokatora

żąda odszkodowania od kamieniczników

Jak już pisaliśmy, w domu przy ul. Brzezińskiej 32 wydarzył się w ubiegłym tygodniu tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią jednego z lokatorów Hersza Juśkiewicza.

Jak wiadomo Juśkiewicz, schodząc ze schodów na dół, natrafił na przegniłą deskę, wskutek czego runął z wysokości pierwszego piętra na dół, odnosząc ciężkie obrażenia cielesne, w następstwie czego poniósł śmierć.

W związku z powyższym zgłosił się do Związku Lokatorów i Sublokatorów Województwa Łódzkiego przedstawiciel rodziny zmarłego Juśkiewicza z prośbą, aby związek ten wszczął na drodze są*dowej pretensje o odszkodowanie* w sumie 8.000 złotych.

Związek Lokatorów i Sublokatorów zwrócił się do jedego z adwokatów łódzkich celem wszczęcie odnośnych kroków.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: **Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, W. Groszkowski, 11 Listopada 15, T. Karlin, Piłsudskiego 54, R. Rembieliński, Andrzeja 28, J. Chądzyńska, Piotrkowska 165, E. Miller, — Piotrkowska 46, G. Antoniewicz, Pabianicka 56, J. Unieszowski, Dąbrowska 24a.**

KLUBU DEMOKRATYCZNEGO

Klub Demokratyczny i **Stronnictwo** Demokratyczne przeniosły **się z** dniem 16 b. m. do nowego **lokalu** przy ul. **Kilińskiego nr. 49, front,** parter.

W lokalu tym odbędzie się: w środę, dnia 19 b. m. o godzinie 19.30 zebranie Sekcji Młodych; w czwartek, dn. 20 b. m. o godzinie 19.30 zebranie wszystkich członków dla przeprowadzenia dyskusji nad referatem w sprawie istoty faszyzmu; w piątek, 21 b. m. posiedzenie Komisji Organizacyjnej Stronnictwa Demokratycznego; w niedzielę, dnia 31 października o godzinie 11-ej doroczne walne zgromadzenie Klubu Demokratycznego.

Z teatrów

TEATR POLSKI
Cegielniana 27

Dziś, w środę i w czwartek o g. 4-ej popoł. „Cyrano de Bergerac", dla młodzieży szkolnej. O godz. 8.30 wiecz. „W perfumerii".

W próbach sztuka Bernarda Shawa „Major Barbara".

TEATR POPULARNY

Dziś, jutro i pojutrze o godz. 8.15 wiecz. „Przeprowadzka". W próbach „Skalmierzanki".

Rejestracja rocznika 1918

Dziś, w środę, dnia 19 b. m. winni zgłosić się do powtórnej rejestracji w wydziale wojskowym Zarządu m. Łodzi przy Al. Kościuszki 19, mężczyźni rocznika 1918, zamieszkali na terenie 3 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery N O oraz zamieszkali na terenie 9 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery G H Ch. I J K L.

Jutro, w czwartek, dnia 20 b. m. winni stawić się do powtórnej rejestracji mężczyźni rocznika 1918 zamieszkali na terenie 3 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery P R, oraz zamieszkali na terenie 9 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery Ł M N O P R.

Zgłaszający się do powtórnej rejestracji winni posiadać dowód osobisty, zaświadczenie o pierwszej rejestracji, świadectwo szkolne i zawodowe.

17)

„Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego"

PAMIĘTNIK ś. p. WIESŁAWA WRONY
przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy

Z rękopisu podał do druku
GRZEGORZ GLASS

Dzięki Bogu! dzięki Bogu!

Obejdzie się bez socjalistycznej pomocy. Inkasent pojechał na Pragę i wzięli 200 rubli, a prócz tego będę im każdego pierwszego w ten sam sposób wypłacać pensję po 100 rubli miesięcznie, tak... tak... tymczasem was wyłowią i powywieszają. Dzięki Bogu! odetchnąłem całą piersią. Nie wiem tylko, czy mogę inkasentowi wierzyć. Czy się nie łajdaczy! Nie wiem. Mógł do spółki z tym wysłańcem anarchistów-komunistów oszukać mnie. Mógł dać 100 lub 150, a resztę do kieszeni.

I jeszcze się obawiam, że ten delegat anarchistów nie jest ich delegatem i że sobie pieniądze przywłaszczy. Wtedy na znowu zażądają albo pomyślą, że nie odpowiedziałem im na list i zabiją. Co prawda dali pokwitowanie, ale jaką ono ma wartość?

— — — — — — — — — — — —

Dzień przeszedł. Nie zabili.

— — — — — — — — — — — —

Drugi dzień przeszedł. Żyję.
Jakoś to będzie.

— — — — — — — — — — — —

„Szpieguje! szpieguje!"

Wuj Tomasz z cygarem w ustach przy oknie stoi, a ja swój pamiętnik kreślę. Stary wciąż gada, ale mi to nie przeszkadza Samotności się lękam, raźniej mi z Tomaszem, sypia u mnie.

— Polityka — mówi, nie wypuszczając z ust cygara — to brudna rzecz.

— Zapewne — rzekłem. Ale w tym jest właśnie polityka, „Człowieku, ktokolwiek jesteś na tej ziemi, ktokolwiek miałeś rzadkie szczęście urodzić się Polakiem i żyć na początku XX wieku i ginąć bez broni od wszy moskiewskich na własnym kopcu ziemi, zechciej zrozumieć, że przecierpiałem więcej, niźli ów pisarz, co z własnych cierpień ulepił sobie ładny pseudonim: Multatuli.

— Tomaszu! Czy ty czytałeś Multatuli?

— Tomaszu! A jak po łacinie będzie: „cierpiałem więcej"?

— Plus tuli.

— Aha! Więc jam jest „Plustuli". Tak zapiszę.

— Jaka tu polityka, gdy człowieka jak wołu pod siekierę pędzą. Raz między oczy, dwa — i koniec. Tu albo dać łeb albo bez łba ostać. Ot cała polityka. Żeś ty jeszcze tego nie zrozumiał!

— Zapewne — rzekłem. — Ale w tym jest właśnie polityk,a aby się od siekiery uchylić, albo żeby kto inny...

I znowu piszę:

„O znam was, którzy krzyczą: tyś jeno myślał o sobie, gdy inni ginęli. Nadto was dobrze znam. Japończyka, co szedł na branderach na śmierć niechybną z pieśnią na ustach — czy tego, co śmierć przeniósł nad hańbę niewoli, zawsze podziwiałem, ale też nieraz przychodziło mi na myśl, że tak życiem gardzić mogą tylko barbarzyńcy. Człowiek kulturalny inaczej pojmuje świat i swoje w nim miejsce".

— Łatwo-ć to, Tomaszu, w szale, gorączce, zamęcie, gdy przykład był już dany, umrzeć, nie wiedząc, jakie stąd dla kraju popłyną korzyści pożytek.

— Pożytek?! Kto ginie, splunąć może wszystką siłą na wszelkie pożytki i to z takiej góry, do której nie dorośliśmy. Kto z tysiąca ludzi, którzy oddali ducha w rewolucji, wiedział kiedy, jaki na jego bezimiennej mogile wyrośnie nowy, szczęśliwy porządek, autonomia, czy konstytucja, czy federacja. Spal go na węgiel, będziesz miał pożytek, albo go przetopić na sadło...

— Mój drogi — rzeknę — nazbyt tragicznie rozumujesz. Gdyby wszyscy umierali, niktby ziemi obiecanej nie oglądał. A po drugie — ofiary kraju nie zbawiły, Polsce nie zaświeciwszy świeczki, diabłu zasię dając ożóg na ludzi spokojnych. Tobie, histeryku, dość, że pewna cyfra fanatyków (nie przeczę, że były ofiary przypadkowe i tych mi najwięcej żal), że, mówię, jakaś garść ludzi została zastrzeloną, skopaną, stratowana, zakłuta w styczniu — maju — czerwcu — listopadzie 1905 i w tym roku, zresztą codziennie i w każdej chwili. Czulą cię słowa: „umęczyli! zatłukli!". Nic więcej. Którzy są ciekawi końca, żyć muszą. A wiesz, że to jeszcze na dwoje babka wróżyła, kto tu jest mężniejszy: czy ten, kto w rozpaczy w ogień skoczy, czy ten, kto potrafi męstwo złożyć na ołtarzu cichej pracy organicznej, autonomicznej, poważnej, twórczej, rozumnej, jedynej, narodowej.

Wuj Tomasz splunął.

Lubię, gdy się stary rozsierdzi. Mnie to bawi.

Cwikier nasunął na nos, potem go zdjął, wytarł i znowu włożył i począł mówić szybko, w pasji, zdyszany:

— Automaty — psiakrew! I wasza autonomia jest jakąś automatyczną, drewnianą!

To nie jest dążenie, myśl, bieg, sięganie po coś, co leży za morzem, pod siedmiu pieczęciami. To nawet nie jest czekanie w niepewności, od którego się kona. I to nie jest tęsknota. Tyś się, jak glista wessał w trupa, szukasz, gdzie będą większe korzyści i pożytki. Nic z siebie, nic — wszystko z innych. To wasza religia — polityka — jakaś beznamiętna wyrachowana lubież. Ty to nazywasz odrodzeniem, świtem, jutrzenką.

A ja ci powiem, że nie znam w całej historii Polski coś równie strasznego, jak to w kale trzeźwości w krwi po uszy zimne, niepolskie (tak powiedział: „niepolskie") respice finem et autonomian (wyglądaj końca i autonomii).

Chyćcie broni! Chyćcie broni!

Ha, ha.

Nic nie słysom, nic nie słysom —
ino granie, ino granie...
jakie ich chyciło spanie...

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, Warecka 7.